

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwunasto-
wą dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W kieu czech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 5 „

Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz potłowy albo jego miej-
sce 20 h., nadrukowane wiersz gar-
mondem 30 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Wyciąganie pieniędzy z kraju.

Pisaliśmy przed dwoma niespełna miesiącami o postanowieniu nowego statutu banku austro-węgierskiego, nakładającym na rząd obowiązek lokowania wszelkich swych zapasów gotówki tylko w tym uprzywilejowanym zakładzie — a nie w jakimkolwiek innym instytucie pieniężnym. Postanowienie to — jak łatwo było można przewidzieć — stało się w skutkach swych szkodliwym. Rząd, trzymając się ściśle statutu bankowego, powypowiadał wszystkim zakładom pieniężnym swoje lokacje. Wynosiły one — o ile mogliśmy sprawdzić — w samym Lwowie około 8 milionów koron. Na jakim wielkim placu pieniężnym, n. p. w Wiedniu albo Peszcie, ośm mil. koron mniej lub więcej, nie robi różnicy. Na placu lwowskim, dla naszych tutejszych, tak skromnie udotowanych zakładów, taka suma już coś znaczy. Starano się tedy o to, aby to wypowiedzenie nie było rygorystycznie wykonane — wyskano pewne ulgi, które jednak nie wyrażają się cofnięciem wypowiedzenia, ale odroczeniem, niedługim zresztą, spłaty. Rzecz prosta, że każda instytucja, tem dotknięta, musi się przygotować na to, aby termin spłaty ściśle dotrzymać — bo przecież idzie tu o honor kupiecki. Skutkiem tego jednak musi powściągać się bardzo w swoich czynnościach, udzielania nowych większych kredytów unikać, ażeby na czas zebrać pieniądze dla banku austro-węgierskiego. Interesy większe, które dawniej na lwowskim targu pieniężnym bardzo były łatwe do uskutecznienia — teraz natrafiają na największe trudności. A że równocześnie nie słychać o tem, żeby dotacje krajowych filii banku austro-węgierskiego zostały podwyższone — przeto rzecz prosta, że owe kwoty, które dawniej były przez rząd lokowane w tutejszym, krajowym obrocie, całkowicie z obrotu tego wyjdą i przeniesione będą do Wiednia.

Że to dla ekonomicznych i finansowych stosunków naszego kraju rzecz niezdrowa — zrozumieć łatwo. Gdyby nawet pieniądze te zostały tutaj, a tylko je przeniesiono do tutejszej filii Banku austro-węgierskiego, to i w tym wypadku musieliśmy się przeciw temu zastrzec. Wiadomo, że kredyt w banku tym jest bardzo ograniczony i utrudniony — i jest mnóstwo zupełnie zdrowych i poważnych przedsięwzięć, które z kredytu tego korzystać nie mogą. A już zgoda rolnikom i temu wszystkiemu, co z rolnictwem się wiąże, jest ten kredyt bardzo nieprzystępny. Więc uszczuplenie środków pieniężnych innych instytucji, a przeniesienie ich do Banku austro-węgierskiego, znaczy umniejszenie źródeł kredytu dla tych wszystkich, którzy jeszcze go zupełnie walczy być mogą, pomimo, że w uprzywilejowanym banku nie mogą go uzyskać.

Centralizacja finansowa jeszcze żadnemu większemu państwu na dobre nie wyszła. Jak w organizmie zwierzęcym warunkiem życia i rozwoju jest rozprzeczanie krwi po całym organizmie, a wszel-

kie w tem przeszkody spowodują stan chorobowy — tak i w organizmie ekonomiczno-finansowym obrót pieniężny musi bez przeszkody dokonywać się tak, aby docierał wszędzie. Zbytne scentralizowanie czy to w jednej miejscowości, czy w jednym zakładzie nie sprzyja takiemu obrotowi.

Rozumiemy bardzo, że bank austro-węgierski, przy odnowieniu przywileju, przyjmując niektóre warunki uciążliwe, starał się z drugiej strony o zapewnienie sobie pewnych korzyści. I rzecz zrozumiała, że między temi korzyściami i ta się znalazła, iż bank wymógł sobie wyłączność co do lokacji rządowych zapasów gotówki. Ale z uzyskaniem tej wyłączności, która bankowi przysporzy ładny dochód, spadł na bank obowiązek nie wyzyskiwania tego ze szkoda dla miejscowego obrotu pieniężnego i dla instytucji, które obrotowi temu służą. Obowiązkowi temu uczyni bank zadość — jeżeli lokację państwową po poszczególnych instytucjach zamieni w lokację bankową, jeżeli tej lokacji nie tylko nie uszczupli, ale raczej w miarę istotnych potrzeb obrotu zwiększać ją będzie. Jeżeli inne, zasobniejsze place pieniężne, potrzebę takiego postąpienia ze strony banku może słabiej odczuwają — to stosunki pieniężne u nas wymagają tego bezwarunkowo. Spodziewamy się, że nasze ekscelencye urzędowe i poselskie nie zapomną o tem i sprawę będą popierały.

A powinno one też przypomnieć sobie drugą jeszcze sprawę, która należy do tej samej kategorii życzeń: sprawę stałej lokacji funduszy pocztowej Kasy oszczędności. Miliony, które ludność naszego kraju w coraz wzrastających ilościach do kasy tej składa — tylko w bardzo minimalnych kwotach bywają umieszczane w naszych, krajowych papierach papieralonych. Jest to także wyciąganie pieniędzy z kraju, nierównoważone tem, aby one przez zakupno krajowych papierów znowu do kraju wracały. Przy takim postępowaniu rządu, nigdy ten kraj ekonomicznie się nie podźwignie. Centralizacja finansowa w statucie i w praktyce Banku austro-węgierskiego — centralizacja finansowa w pocztowej Kasie oszczędności — wyciąga z kraju bardzo znaczny haracz pieniężny, bez żadnego równoważnika. A postępuje się tak z krajem, który już i tak dla braku przemysłu własnego kolosalne sumy płaci przemysłowi innych prowincji. Dodajmy do tego fiskalizm, w Galicji oddawna znacznie większy, niż w innych prowincjach — dodajmy oszczędność rządu wobec naszego kraju w inwestycyjnych ekonomicznych wydatkach (dość wspomnieć regulację rzek galicyjskich i sprawę dróg wodnych) — a można sobie łatwo wyobrazić, jaka nas czeka ekonomiczna przyszłość, jeżeli nasi „wpływowi“ nie potrafią dość silnego na rząd wywrzeć nacisku.

Gdzie zakładać szkoły średnie?

(II). Prof. Kunz, zgadzając się zupełnie z zasadniczymi żądaniami, wyrażonemi w artykule omawianym, występuje jednak przeciw niektórym szczegółom (w dwóch artykułach: *Muzeum* styczeń i marzec 1900). Przedewszystkiem zwraca uwagę, że proponowane szkoły realne w tych miejscowościach, w których nie ma gimnazjów, nie zadowolnią ludności, ponieważ o tem już dawniejsze doświadczenia (Stryj, Tarnów). Uwaga ta, naszym zdaniem, jest zupełnie słuszną; dokąd gimnazya będą szkołami wyłącznie uprzywilejowanymi, dotąd szkoły realne mogą tylko w miastach, gdzie są także gimnazya, zaspokajać potrzeby i życzenia ludności; w miejscach zaś o jednej szkole średniej powinny powstawać tylko gimnazya. Druga uwaga odnosi się do kwestyi, kto ma zakładać te szkoły. Nie uwalniając rządu od tego obowiązku, powinien, zdaniem prof. Kunza, kraj wziąć tę sprawę w ręce, bo rzecz godna pospiechu, a rząd tym przyniosem w sprawach, wymagających wydatków, nigdy się nie odznaczał. Czekając na to, znacząco odkładać rzeczy do nieskończoności; zresztą, kiedy w innych prowincjach kraj, gminy a nawet stowarzyszenia prywatne lub korporacje, zakładaniem szkół się zajmują, słuszną jest rzeczą, abyśmy teraz sami czynnie okazali, że pragniemy oświaty, nie zaś we wszystkim od rządu zbawienia wyczekiwali. Radzi przeto, aby kraj przedewszystkiem przystąpił do założenia we Lwowie i Krakowie szkoły t. zw. jednolitej, z łaciną a bez greki, ale z zupełnem uprawieniem gimnazjów (jak w Serajewie). Korzyść z tego byłaby podwójna: naprzód możnaby w ten sposób bez wielkich szkód dla klasycznej cywilizacji, którą tak energicznie ratują obrońcy dzisiejszych gimnazjów, eksperymentem wypróbować wartość tej jednolitej szkoły; powtóre szkoła taka, co do organizacji swej zawisała od władz krajowych, a nie od Wiednia, łatwiej dalaby się przystosować do naszych potrzeb; taka szkoła zastąpiłaby w tych nowych miejscach obydwa dotychczasowe typy, a przeto i w Białym wystarczałaby sama jedna. Wreszcie wykazuje prof. Kunz rachunkiem, że gdyby nawet rząd rocznie dwie szkoły zakładał, jak żąda W. Z., toby to nie wystarczyło nawet na pomieszczenie obecnego już normalnego przyrostu uczniów w każdym roku, a przecież jest rzeczą pewną, że przyrost ten ciągle będzie się powiększał.

Pochwalamy w zupełności pierwszą część żądania prof. Kunza; w istocie nie tylko kraj, ale i miasta i prywatne instytucje i wszyscy ludzie dobrej woli muszą się złożyć, aby to pomnożenie szkół przyspieszyć. Ale właśnie dlatego, że tak bardzo na pospiechu zależy, obawiamy się wprowadzać w grę szkołę jednolitą. Gdyby ona miała połowę tyle wpływowych przyjaciół, ile ma potężnych przeciwników, to zgoda; tak zaś, jak jest, znacząco wszystko pogrzebać wśród walki o nowy typ; w re-

52 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ,
napisał

SEWER.

ROZDZIAŁ VIII.

Wieść o odkrytych wielkich skarbach w majątku pana Edwarda rozeszła się błyskawicami po Lwowie. Całe miasto zaczęło składać mało znanemu dotąd szlachcicowi dowody uznania, szacunku, nawet czci. Salony, dotąd do połowy dla niego otwarte, rozwarły się na roście, córkę jego witano z entuzjazmem, unosząc się nad jej pięknoscią, elegancją, cewicem, a nadewszystkiem szykiem, o którym dziewczę to nie miało pojęcia, a tem mniej starało się o niego. Wdzięk odziedziczyła po matce, arystokratę ducha po Słowackim, czego nie dostrzeżono w salonach lwowskich, nie znając matki i Słowackiego. Wszystkie uniesienia szły na rachunek milionów, wylatujących z otworów ziemi w Swobodzie.

Pan Edward umiał wyzyskać ogólny zachwyt ludzki i pokorę przed milionami. Reporterów przyjmował laskawie, niektórym właścicielom pism dawał do zrozumienia, że nabędzie ich dzienniki. Jednemu z najnatęższych dał subwencji pięćset guldów. Robił, co mógł, jak sam rozgłaszał, dla kraju i sławy narodu, po cichu myślał o poselstwie i wejściu do rady państwa.

Jako zbytek dobrego humoru po otrzymaniu świeżych wiadomości z Swobody, powiedział do siebie.

— Pokażę wam, jak się prowadzi ministerstwo dla Galicji i nauczę, jak szlachcie polski córkę jedynaczkę potrafi wydać za mąż.

Na konkurentów patrzył z góry, a do córki mawiał wesoło:

— Przeczulaś widocznie, że ci język angielski będzie bardzo potrzebny. Wy, kobiety, więcej macie dobrych przeczuć, aniżeli my, mężczyźni.

— Dlaczego, ojeze? — spytała Marya.

— Zaraz wszystko dlaczego? Kobiety przede wszystkim są ciekawe, u nich zaraz dlaczego? I dlatego Ewa przy jabłoni tak łatwo porozumiała się z szatanem... Ciągle go pytała: dlaczego? Dlatego, że pojedziemy do Londynu i będziesz ojcu cyceronować!

— Zgoda, byle nie na długo...

— A teraz na mnie kolej spytać się: dlaczego?...

— Nie lubię na długo opuszczać kraju, tęsknię za nim. Z tęsknoty mizernieję, nostalgia mnie zabija...

— Cóż za potok wymowy! Nasze panie całe życie siedzą za granicą, a nie mają pojęcia o nostalgii.

— Należało mnie wychować na jedną z nich. A gdy się wychowałam na inną...

— Przepraszam — rzekł szybko, przypominając sobie poselstwo. — Myślisz, że ja nie szanuję patriotyzmu i nie jestem patriotą. Bogu dziękuję,

że mam córkę patriotkę, albowiem patriotyzm jest obowiązkiem porządnego szlachcica.

Mówiłby dalej i dłużej, gdyby nie uśmiech na ustach córki.

— Cóżto, śmiesz się? — zawołał urażony.

— Uśmiech radości z potoku wymowy na temat patriotyzmu. Dawniej rzadko wyraz ten słyszałam w ustach ojczulka.

— Dawniej człowiek był zapracowany — westchnął, — ciężko pracować dla kawałka chleba. Dziś, gdy mogą przeciw troszce odetchnąć, przychodzą szczytne idee. Rozumiesz mnie?

— Rozumiem i cieszę się, że się spotykamy na tym gruncie. Co tu, ojczulku, do roboty!

— Tylko ty mnie przynajmniej nie karotuj, moja droga! Dobroczynne instytucje gola mnie, aż miło.

— I znowu się nie nie rozumiemy?! Nie traktuj, ojeze, obowiązków wobec kraju, jako jalmużnę. Nasze stowarzyszenia same dają sobie radę bez żebraniń — w takich jestem.

— Jesteś — nie wiedziałem! Tałaś się przed ojcem, ładnie to?

— Nie pytales się — sądziłam, że nie chcesz wiedzieć.

— Ja, ojciec, nie chcę wiedzieć, co córka moja robi, jakie ma polityczne przekonania, kogo forytuje do Sejmu.

— Ależ ja się tem nie zajmuję.

(C. d. n.).

zultacie moglibyśmy za to jeszcze dostać szkołę „Abrahama”! Tego chyba przeciw prof. Kunz nie pragnie. Dlatego obawiałbym się łączyć kwestję tak nagłą zakładania nowych szkół z kwestją reformy szkół. Zresztą musiałby to miasta długo czekać na wynik próby we Lwowie i w Krakowie.

Zakładamy a tylko prędko, takie szkoły, jakie są dzisiaj uprawnione. Robotę można by znacznie ułatwić, gdybyśmy postępowali trochę praktyczniej według przysłowia: krawiec kraje, jak materja staje. Nie mamy na całe gimnazya, zakładamy tylko niższe; wszak statystyka pokazuje, że w niższych gimnazjach jest przeszło dwa razy tyle uczniów, co w wyższych (12.010 a 5.495). Ludność wiejska, mając w bliskim miasteczku niższe gimnazjum, będzie mogła łatwo z niego korzystać; uczeń, który je dobrze ukończy, będzie mógł się już zdobyć na to, aby pójść do większego miasta, prawie już z pewnością, że całe gimnazjum skończy. Jeżeli zaś utknie w niższym gimnazjum z powodu braku zdolności czy pilności, to wróci do domu bez przykrości, bo pobyt w małym miasteczku wśród ludności rolniczej, w nieustannej styczności z domem, nie odwycał go od życia wiejskiego. Wgórce wróci i zostanie wykształconym wieśniakiem, nie tak, jak wykołajeni uczniowie wielkomiejskich zakładów, którzy zdolni są już tylko na dyurnistów. Zakładamy więc w takich małych miasteczkach przynajmniej niższe gimnazya, ale ze względu na przyszły wybór studyów — gimnazya realne.

Uwaga tą kończymy sprawozdanie o bardzo cennej rozprawie p. W. Z. i modyfikujących ją wnioskach prof. Kunza. Może się to przyda przy zbliżającej się rozprawie w Sejmie o szkołach średnich.

Dr. M. Warmiski.

Wskazówki dla opłacających podatki.

Niejednokrotnie żałę się kontrybucji, że ton zarzutów, podnoszonych przez komisję lub władzę podatkową, bywa czasami za ostry, powiedzmy za stanowczy, tak, że nawet obraża. A przecież należałoby trochę ufać obywatelom. Nie przeczymy, że ten i ów chciałby się wywinąć od płacenia podatków. Lini znowu boją się wprost dokładnie zeznać dochody, bo władza podatkowa powie na to: „Jeżeli on sam podaje tyle, to napewno ma więcej” — i już podwyższa dochód z roku na rok. Nie wolno jednak kierować się nieufnością względem stron bez powodu.

Stronom wolno już to w fasy, już w odpowiedzi na uczynione jakiegokolwiek zarzuty, prosić, aby przesłuchano pewne osoby na prawdziwość zeznanych w fasy okoliczności. Komisya jednak rozstrzyga, czy dopuścić do przesłuchania i czy ono jest konieczne. Zależy to od jej swobodnego uznania. Może więc wdrożyć dalsze badania lub uznać je za niepotrzebne.

Podatnikowi wolno zaproponować, aby komisya przesłuchiwała rzeczoznawców, nawet pod przysięgą sądową w bardzo ważnych kwestiach. Ustawa na to pozwala. I tutaj komisya swobodnie uchwała, ale nie powinna nigdy odrzucać żądania przez stronę przesłuchania rzeczoznawców bez przysięgi w pewnej konkretnej kwestji, chyba z ważnych powodów, bo takie nieuwzględnienie próby podatnika może być nieformalne i przyczynić się do obalenia całego wymiaru przez trybunał administracyjny.

Jedną rzecz może się zawsze dziwną wydawać komisji podatkowej. Mianowicie jeżeli ktoś w następującym roku podatkowym zeznał niższy dochód czy to ogólny, czy to z któregoś źródła poszczególnego, niż w roku poprzednim.

W takich razach powinien podatnik umotywić zniżkę dochodu, jeżeli się nie chce spotkać z zarzutami, bo komisya nie jest Duchem świętym, aby znała przyczynę zmniejszenia się dochodu.

Widzieliśmy już uczyniony zarzut, że nie podano dochodu członków rodziny. §. 157 ustawy podatkowej z r. 1896 nakazuje podawać dochód wszystkich członków rodziny, a więc żony i dzieci, które żyją w jednym gospodarstwie z głową domu. Co prawda, to ten paragraf dziwnie wygląda. Nieraz bowiem pewien członek rodziny swój dochód obraca na własne tylko potrzeby, i nie oddaje go głowie domu. Tego jednak komisya nie uwzględnia z zasady. Dówód cięży na podatniku, a że go trudno przeprowadzić, więc komisya ma rację.

Absolutnie jednak nie zgadzamy się na to, aby doliczać dochód pełnoletniego członka rodziny (nie mówimy o żonie), pracującego na własne utrzymanie, do dochodu głowy rodziny. Jeżeli osoba pełnoletnia ma dochody, to obraca je na własne potrzeby, choćby jako członek rodziny żył w jednym gospodarstwie z głową domu, i chyba dobrowolnie datków udziela wspólnemu gospodarstwu domowemu.

Taka kwestya powinna być dokładnie w fasy wyjaśniona.

Dochód z budynków należy do tych, które u nas we Lwowie są prawie z reguły przez komisję podatkową zakwestjonowane. Zdaje się, że nie widzieliśmy właściciela realności, przynajmniej we Lwowie, któremu przyjąłoby dochód według zeznania w fasy. Rozmaite kartki bywają przyklepane na kwestyonaryuszach, wysyłanych do chałupników, którzy

są najwięcej obciążeni podatkami czynszowymi, zabierającymi niemal połowę dochodów z domu. Zarzuty te odnoszą się do tego, że albo czynsz podano w fasy za nisko, albo wydatki na utrzymanie domu za wielkie, albo reparacje za kosztowne, albo wartość użytkową własnego mieszkania podał właściciel za niską, albo na amortyzację potrącono za wiele i t. d. i t. d.

Jak zeznawać dochód z realności budynkowej, względnie jak na zarzuty robione odpowiadać, ponaczynny w jednym z następujących numerów naszego pisma.

Hedoniści Lwowa.

Nauka filozoficzna mędrca z Cyrene, epikurejczyka Aristyppa, ma i dziś jeszcze swoich wielbicieli, od nauki tej, hedonizmu „hedonistami” zwanych. „Używanie” jest najwyższym dobrem, oto treść całego systemu filozoficznego. Przewrotność tej nauki tkwi w ogłoszeniu „używania” za najwyższe dobro. Dobrem bowiem ono jest niewątpliwie i to nie tylko dla fizycznej, ale i dla moralnej natury człowieka, jednakowoż tylko wtedy, jeśli jest rozumem, t. j. w granicach sił fizycznych organizmu i w miarę sił ekonomicznych jednostki i nie pozbawionem wszelkiej ornamentyki etycznej. Dla tego rodzaju rozumnego „używania”, dla rozrywek i przyjemności, wszędzie społeczeństwo cywilizowane ma troskliwą opiekę, bo „używanie” nie jest bynajmniej bez kulturalnego znaczenia. Po rozrywkach, zabawach i używanych przyjemnościach, łatwo poznać można nie tylko stopień intelektualnego i moralnego wykształcenia jednostki, ale i całego narodu. Z tych też względów władza państwowa, o ile to „używanie” nie ukrywa się w murach własnego domostwa, ma sobie zarezerwowaną kontrolę nad wszelkiem publicznym „używaniem”. Komisarze policyjni w miejscach publicznych są owym widomym okiem, którem władza publiczna wodzi za ruchem, biegiem i celem „używania”. Używanie, o ile ono jest publicznym, ma prawie dla każdego stanu swoje odrębne siedziby i odrębny swój charakter.

Owe kasyna, towarzystwa, kluby, resursy, strzelnice, Gwiazdy, Skąły, teatry, kolosea, cyrki, a w końcu szynki, knajpy i tynge itd. itd., wszystkie są siedzibami „używania”, każda z nich o odrębnym charakterze, odpowiednio do stanu, zawodu i socjalnej pozycji uczestników używających. Ale jak się rzekło, każde używanie rozumne jest dobrem; gdzie zaś ono wyradza się i wybuja w chwasty hedonizmu, stając się dla jego zwolenników „najwyższym” dobrem, tam jest ono nader zgubne tak dla jednostki, jak i społeczeństwa.

Karciarstwo, pijatyki, sute śniadanka, kolacyjki, bibki i nocne orgie tinglowskie już niejednego przyprawiły o zdrowie, majątek, część i życie. Mimo to, są ludzie, którzy wiecznie się bawią, wszędzie bywają i każdego „używania” używają. Dla nich nie masz „złych czasów”, nie masz biedy i nędzy na świecie, nie masz względów na własne siły fizyczne i majątkowe, na opinię publiczną, nie masz dla nich świętości węzłów rodzinnych, oni używają! Nie ich wstrzymać nie zdoła, nie oderwać nie potrafi od wiecznych rozrywek, zabaw, przyjemności i rozkoszy.

Zazwyczaj zbiera się ich „paczka” i zapelnia wszystkie pokoje do śniadani, restauracje, kawiarnie, cukiernie i tynge itd. Wszędzie ich znajdziesz zawsze w komplecie, zawsze w dobrym humorze, po cichu i „sekretnie” gawędzących, i naraz głośnym śmiechem wybuchających. Jedzą i piją, i wiele i dobrze, kochają niemiennie wiele — i źle, i są najalubieńszymi gośćmi zarówno dla pryncypalów, jak i służby. Oni są pierwsi — oni są i ostatni w lokalach. U nich zawsze — święto!

Są między nimi starzy i młodzi, są bogaci i mniej bogaci, są tacy, którzy sami płacą za siebie i tacy, za których inni płacą, a nawet i tacy, co wcale nie płacą, ale wszyscy — używają. Pytasz się, jakim cudem osiągnąć można takie „eldorado”? skąd na to fundusze? kiedy ci ludzie na to wszystko zarabiają? Odpowiedź prosta, majątni trwonią majątek, a ci, co nie mają majątku — żyją kredytem. O tych głównie hedonistów nam się rozchodzi. Wytworzyła się bowiem cała falanga t. zw. lichwiarzy „paniezykowskich”, która osiedla szczególnie młodzież rodzin zamożnych i na niesłychanym wyzysku zbudowała swoją egzystencję. We Lwowie formalnie wychowuje się hedonistów w celu wyzysku.

Kupido, jak zwykło, jest pierwszorzędny w tem przedsiębiorstwie faktorem. Jego rezydencją są tynge, jego kolezaniem butelki sfalszowanych szampanów, w których kapie on ostre swe strzały. Mózgi niedoświadczone, doświadczenie żadne, temperament porwyż, krew gorąca, nadzieja wielka, fantazyja bujna a serce „złote” — oto charakterystyka tej młodzieży; to wszystko zaś podlewane koniakami, szampanami i likworami roznieca ogień, w którym już nie jeden młodzieniaszek spalił się na szare popioły, z których wytwarza się potem grzązący łóg społeczny, a stąd rozbitki, malkontenci i zrujnowane egzystencje, które czasami zasilają szeregi kulturalnych i kryminalnych kandydatów. Ale to pa-

nów lichwiarzy „paniezykowskich” mało co obchodzi, byle zyski ciągnąć i wzbogacać się. Tak jest, wzbogacać się — bo pp. lichwiarze, pożyczając młodzieniaszkom z tych oto sfer grube sumy i biorąc weksle na jeszcze grubsze, rzadko kiedyś coś na tem tracą. bo oni właściwie nie owym młodzieńcom pożyczają, lecz ich tatkom, matkom, babkom, ciotkom itd., u których się potem o zapłatę upominają. A gdzie kryminal? Takiej drobnostki ci panowie się nie boją. Oto bowiem wynaleźli całkiem nowy, bo najnowszy fason lichwy, i liczą na to, że im nie stać się nie może.

Oni nie pożyczają poprostu. Oni są „najuczciwszymi” w świecie kupcami. Młodzieńcowi, któremu „raptem” zabrakło gotówki, cfiaruje się zawsze uslužny jakiś „agent handlowy” — i to często zaraz, nawet w tyngu, na aniola ratującego. Za jego wskazówką i „grzecznym” poleceniem kupiec X. lub Y. sprzedaje zrozpaczonemu młodzieńcowi biżuterję za kilkadziesiąt złotych — i znowu za wskazówką i „grzecznym” poleceniem, inny kupiec odkupuje tę przed chwilą zakupioną biżuterję za połowę ceny kupna i ot — już jest gotówka, a lichwy niby nie ma, bo to czyste, jak lza „kupno”, a nie pożyczka. Kupuje się tak brylantowe kulczyki, złote pierścienie, naramienniki, łańcuszki, zegarki — i co najciekawsze — i perskie dywany! Nie sprzedaje się tylko wówczas, jeśli np. biżuterja ma *in natura* demonstrować „złote serce” młodzieńca u zakochanej niby w nim „Mizi” lub „Kati”. Są nawet kupcy, którzy mają rodzaj ekspozytury w tynkach i tam pozbywają swe towary, szczególnie biżuterję. Ta operacya trwa zazwyczaj kilka miesięcy, rzekłbyś, tak długo, aż papawki napęczniały, a potem naraz bolączka pęka i zaczyna się szturm, przypuszczany do tatków, matek, babek, ciotek i t. d., o inkasowanie owych weksli „towarowych”. Przytem pp. lichwiarze liczą na zupełną „dyskretyę” swoich „przymusowych” dłużników, boć przecież nie wypada kompromitować „dzieci”.

„Ręka rękę myje” — to główna zasada fałangi; agenci, dyrektorowie tynków, kupcy i owe wiecznie spragnione za szampanem diwy o nienasyconym apetycie „biżuterijnym”, każdy ma swój dział, a jeden pomaga drugiemu. Robi się formalną nagonkę na ową „złotą” młodzież i zastawia się siecią, każdy działa niby dla siebie, w rzeczywistości zaś wszyscy są ze sobą solidarnie związani, jeden „bierze” dla drugiego, a wszyscy znowu dla „jednego”. Ten wyzysk nie jest tylko wyzyskiem materialnym — on jest stokroć gorszym jako wyzysk pod względem moralnym. Tu nie wysysa się tylko pieniędzy, ale najdzrowsze soki społeczne, bo zajmują się młodych ludzi, na których przecież społeczeństwo ma prawo liczyć. Tymczasem wychodzą oni z tej szkoły hedonizmu fizycznie i moralnie złamani, zblazowani i intelektualnie niedołężni. Tu szkoda nie da się niczem naprawić.

Możeby pp. rodzice, babki, ciotki i wujaszkiowie odłożyli raz na bok ten fałszywy wstyd i oddali sprawę w ręce władz, do których należy interpretacya o lichwie. Żydek prowincjonalny, który chłopu na przednówek sprzedaje na kredyt o 50 ct. drożej korzec zboża (bo nas jeszcze nie stać na spichlerze publiczne, gdzieby chłop na wiosnę mógł się zaratować) spaceruje w kajdankach do aresztu, siedzi 2 miesiące aresztu „koluzyjnego” lub „ucieczkowego”, ma rozprawę główną, obrywa znowu kilka miesięcy aresztu „pokutnego” i to ścisłego, kosztuje zatem trzech gatunków aresztu, płaci nadto grzywnę, a pp. lichwiarze „od paniezyków” zapijają szampany i śmieją się w kufak z ofiar swoich, które wolą płacić, niż rzekomo kompromitować „dzieci”. Czy wolno nam prosić władzę, do której to należy, by zechciała w interesie publicznym wejść w tę sprawę? Spodziewamy się, że policya nasza temu koniec położy...

Wystawa paryska.

Na wystawie.

Jakkolwiek znaczna część prasy wprost odradza publiczności zwiedzać wystawę już teraz, napływ ciekawych — wiadomo to zresztą już z depesz — był ogromny.

Aura sprzyjała — przyniosła śliczną, ciepłą wiosnę. Środki komunikacyjne okazały się za szczupłe, a to tem mniej, że tysiące wybrały się do Auteuil na wysięgi.

Na wystawie tłumy z prawdziwie jagnięcą cierpliwością pielgrzymowały po rozkopach, górach piasku i gruzu, co krok spotykanych na placu wystawy. Na oko sądząc, trzeba będzie jeszcze paru tygodni, zanim wszystko znajdzie się w porządku.

Najwięcej uciechy sprawiały zwiedzającym t. z. *trottoirs roulaufs*, obwożące gości po wystawie. Przystęp do tej kolejki nadzieiowej był z powodu ścisłu bardzo utrudniony. Świetny interes zrobiły także parowce na Sekwanie, z pokładu których widzieć można znaczną część wystawy, nie płacąc wstępu.

Wieczorem w sobotę zapłonęły pawilony na Polu Marsowem, wieża Eiffla, brama główna i pałace na nowej Avenue rzęsiąta iluminacya. Niezliczo-

Bluzki, zarzutki i płaszcze angielskie

Otrzymał Magazyn nowości

E. MACHAJSKIEGO
LWÓW, Róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

ne masy ciekawskich zalegały Plac Zgody. W niedzielę iluminowano tylko wieżę Elifla, a wystawę wieczorem zamknięto.

Inauguracja.

Po ogólnem otwarciu wystawy odbyły się jeszcze inauguracje szczegółowe.

Miedzy innymi dokonano otwarcia pawilonu strojów (Palais du Costume). Pomysł przedstawienia stroju kobiecego w historycznym rozwoju zapomocą okazów, jest dziełem Renxa. W pawilonie tym, zwiedzającym za osobną opłatą wstępu, zebrało się zaraz po otwarciu takie mnóstwo osób, że trudno było cokolwiek widzieć. Przepelniona była także sąsiadująca z nim restauracja Champeaux, już od miesiąca otwarta.

Równocześnie otwarto Panoramę kompanii transatlantycznej. Pisma podnoszą zwłaszcza jeden jej szczegół: widok Algieru, dzieło Poilpota i wróża, że dzięki choćby tylko temu widokowi, Panorama będzie jednym z najatrakcyjniejszych *clou* wystawy.

W Avenue de Suffren otwarto dom szwajcarski; a przy rue de Paris teatr „Bonshommes Guillaume“, istnie cacko sztuki budowniczej i dekoratorskiej.

Dalej otwarto Aquarium na wybrzeżu Sekwany, mało malowniczą wystawę kolonialną na Trocadero i mnóstwo restauracji — między innymi austriacką, w której gości usługują dziewczęta w kostymach czeskich.

W toku roboty.

Jakkolwiek ogólny widok wystawy, przed wejściem w jej obręb, przedstawia się tak, jakby wszystko było już gotowe — do wykonczenia daleko jeszcze.

Najbardziej opóźniły się zwłaszcza budowę przy Polu Marsowem. Z wyjątkiem alei centralnej, wszystkie inne zawalone są jeszcze materiałami.

W pawilonie elektryczności olbrzymie maszyny zaledwie ufundowano, nie są jednak jeszcze zmontowane.

W oddziale rolniczym i środków konsumcyjnych, chaos zupełny.

Nieuporządkowany również oddział artykułów odzieży, pawilon łowiecko-rybacki.

Na „Quai Debilly“ i „Cours La Reine“ praca wro w całej pełni, nie przekroczyła jednak jeszcze stadyów początkowych. Sekcja ogrodnictwa i sadownictwa ledwie w zawiązku.

Optymiści twierdzą, iż do 1 maja wszystko będzie gotowe. Wiele jednak wydaje się ten termin przedwczesnym.

Międzynarodowe kongresy.

Podczas wystawy powszechnej w Paryżu odbędą się kongresy międzynarodowe dla następujących spraw ekonomiczno-społecznych:

Kongres dla handlu i przemysłu od 23 do 28 lipca; — dla szkolnictwa technicznego, handlowego i przemysłowego od 6 do 11 sierpnia, dla geografii ekonomiczno-handlowej od 27 do 31 sierpnia, dla nauk społecznych od 30 lipca do 3 sierpnia, kongres kolejowy od 20 do 29 września, kongres dla żeglugi od 28 lipca do 3 sierpnia, dla flot handlowych od 4 do 12 sierpnia, dla prawa morskiego od 1 do 3 października, dla porównawczej nauki prawa od 31 lipca do 4 sierpnia, dla jednolitego stemplowania złota i srebra od 11 do 13 czerwca, dla kredytu ludowego od 8 do 10 lipca, dla spraw własności przemysłowej od 23 do 28 lipca, dla prawa autorstwa dzieł literatury i sztuki od 16 do 21 lipca, dla spraw cłowych od 30 lipca do 4 sierpnia, dla kolonii od 30 lipca do 5 sierpnia, dla spoczynku niedzielnego od 9 do 12 października, dla ustawodawstwa w przedmiocie ochrony robotników od 3 do 5 lipca, dla nieszczęśliwych wypadków przy pracy oraz dla rozmaitych działów asykuracji społecznej od 25 do 30 czerwca, dla kwestyi udziału robotników w zyskach przedsiębiorstwa od 15 do 18 lipca, dla robotniczych stowarzyszeń produkcyjnych od 11 do 13 lipca, dla stowarzyszeń konsumcyjnych od 15 do 17 lipca, dla spółek akcyjnych od 8 do 12 czerwca, wreszcie międzynarodowy kongres podróżujących i stałych agentów handlowych obradować będzie w dniach 8 do 11 lipca.

Sensacyjne pogłoski.

Jak to już doniosły telegramy, w prasie angielskiej i niemieckiej utrzymuje się uporeczywie pogłoska, iż podczas pobytu cara w Moskwie przyjdzie do ostrego starcia się Rosyi z Anglią. Podstawę tej pogłoski tworzy następująca depesza, rozesłana przez rosyjską agencję telegraficzną:

„Szef kancelarii kredytowej w ministerstwie skarbu Maleszewskiej zaprosił do siebie petersburskich bankierów i dyrektorów banków na naradę, podczas której oświadczył im urzędowo w imieniu ministra skarbu, że wszystkie pogłoski, co do niekorzystnego ukształtowania się sytuacji politycznej, lub rzekomych ważnych postanowień, jakie mają nastąpić, kolportowane przez plotki miejskie i niektórych korespondentów zagranicznych, pozbawione są bezwarunkowo wszelkiej podstawy. Najlepszym tego

dowodem jest, że minister spraw zagranicznych nawet nie pojechał do Moskwy“.

Zaprzecza się więc tutaj wiadomościom, których się nawet nie wymienia, a zatem pogłoskom, uważanym za tak złośliwe, że nie ma się nawet odwagi ich wymienić. Tymczasem *Berliner Tagblatt*, pismo, w sprawach rosyjskich zwykle dobrze poinformowane, otrzymuje z Petersburga, jak samo przyznaje, w drodze pośredniej, a więc tajnej, następującą depeszę:

„Aczkolwiek do licznych, kursujących tutaj politycznych pogłosek z powodu podróży cara do Moskwy, przywiązują tylko symptomatyczne znaczenie, jednakowoż muszę najważniejsze z nich zaznaczyć. Według nich, car Mikołaj ma z Moskwy, w porozumieniu z Francją i Niemcami wystosować do Anglii *ultimatum* tej treści, że 120.000 żołnierzy rosyjskich przekroczy granicę afgańską, jeżeli Anglia w przeciągu tygodnia nie zaprzestanie wojny w Afryce południowej i sprawy z Transwaalem nie przedłoży sądowi rozjemczemu. Zerwanie neutralności przez Kartagalię oburzyło cara w najwyższym stopniu i skłoniło go do tego, iż nie czuje się już krepawym wobec Anglii. Aczkolwiek pogłoska ta jest nieprawdopodobną, to jednak świadczy ona o ogólnem oburzeniu wobec Anglii, podzielanem istotnie przez koła rządowe. Dotychczas tylko sam car nie chciał iść za tym prądem, słysząc jednak, że złamanie neutralności przez Portugalię wyzerpało jego cierpliwość. Dworskie koła wojskowe napierają z całą siłą na zerwanie stosunków z Anglią. Pewnem jest, że dla wojsk, skoncentrowanych nad granicą Afganistanu, zakupiło rosyjskie ministerstwo wojny ogromną ilość nabojęw ekspansywnych, w rodzaju angielskich kul *dum-dum*“.

Berliner Tagblatt zaopatruje tę depeszę w komentarz, w którym powiada, że wiadomości te notuje tylko jako pogłoski, czuć jednak z tonu tego komentarza, że sam wierzy im najzupełniej.

Kronika miejscowa

Lwów, 18 kwietnia.

Jutro:

- 19 kwietnia. Czwartek, Emmy wdowy. — Czwetwer wel.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 14, zachód o godz. 6 minut 47.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Gejsza“.

Wystawa w Krakowie. Onegdaj odbyło się w Towarzystwie politechnicznym zebranie wybitniejszych przemysłowców lwowskich, celem zastanowienia się nad obesłaniem przez tutejszych przemysłowców wystawy, odbyć się mającej w Krakowie, w lipcu b. r., w czasie zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. Na zebraniu tem udzielił wyjaśnień delegat sekcji technicznej wspomnianego zjazdu, inżynier Rolle z Krakowa, przyczem zwrócił uwagę pp. przemysłowców, iż wystawa ta obok przedmiotów, wchodzących w zakres medycyny, higieny i farmacji, obejmie także przedmioty ze wszystkich gałęzi przemysłu.

Powinno to być zachętą dla naszych przemysłowców, by korzystając ze znacznego napływu gości, szczególnie z zakordonu w tym czasie, wzięli udział w tej wystawie. Obecni na zebraniu przemysłowcy postanowili pomimo bardzo krótkiego czasu, jaki dzieli chwilę obecną od chwili otwarcia wystawy, wziąć w niej udział. Zebraniu przewodniczył prof. Tadeusz Fiedler.

W końcu zaznaczamy, że wyjaśnień w sprawie tej wystawy udziela z grzeczności krajowy Związek przemysłowy we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17.

P. Jareckiemu, dyrektorowi opery, urządzili artyści wczoraj popołudniu na przedstawieniu „Mikada“ piękną owację. Zasłużony muzyk nasz otrzymał dwa wieńce laurowe wśród gromkich oklasków zebranej publiczności.

„**Masońska uroczystość.**“ Nasza prasa reakcyjna nie może strawić wystawy paryskiej, a głównie faktu, że na czele rzeeczypospolitej francuskiej nie stoi żaden Badeni, tylko postępowcy Loubet, Waldeck-Rousseau i Millerand. Ziryutowane tuhy stańczykowski obwołują więc wystawę paryską jako „masońską uroczystość“ w słusznym przekonaniu, że jest jeszcze dość głupców na świecie, których ten frazes przejmie dreszczem trwogi. Prasa ściśle klerykalna wygrzebała jeszcze niezmiernie ważną kwestję, że wystawę otwarto w wielką sobotę, a więc „bez Boga“, tak, jakby ta wspaniała manifestacja pracy ludzkiej mogła Boga obrazić. Ciekawa rzecz, co klerykali zrobią z faktem, że w uroczystości otwarcia wystawy w wielką sobotę brał udział arcybiskup Paryża, a w obiedzie u Loubeta tego samego dnia — nuncjusz papieski. Mielizby ci panowie być zlymi katolikami?

Od godziny 2 do 4 w nocy obradowali kelnery lwowscy, należący do stowarzyszenia współpracowników szynkarskich. Kiedy indziej ci ludzie, będący na nogach od świtu do nocy, nie mają czasu. Stowarzyszenie ich liczy 269 członków, z których przybyło na obrady 64. Majątek wynosi 3 400 zł. Radzono nad rozmaitemi sprawami zawodowymi, między innymi uchwalono założyć własną Kasę chorych.

Ulica Ścieżkowa jest niewyszutrowana, wskutek czego kome, dowożące tamtędy cegłę, nie mogą

wyciągnąć wozów. Te biedne zwierzęta przechodzą formalną drogę krzyżową. Czy nie mógłby temu zarząd gminny zaradzić?

Posagi. Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na dwa posagi po 1.050 koron dla ubogich dziewcząt, sierót po rzemieślnikach, z fundacyi im. ś. p. Kaspra i Apolonii Boczkowskich. Dziewczęta, ubiegające się o posag, mają przedłożyć: a) metrykę chrztu na dowód, że są urodzone we Lwowie, ślubnego pochodzenia, religii chrześcijańskiej i ukończyły już lat 8, a nie przekroczyły lat 20; b) metrykę śmierci rodziców, względnie ojca; c) świadectwo ubóstwa i moralności; d) dowód, że ojciec był rzemieślnikiem. Rozdanie posagów nastąpi przez losowanie 12 lipca 1900. Podania o przypuszczenie do losowania mają być wniesione do magistratu najdalej do 15 maja.

Egzamin z rachunkowości państwowej w na miestnictwie złożyły: Panna Stefania Wowkonowicz i Jadwiga Grünwaldówna.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi rycinę, przedstawiającą, według zdjęcia fotograficznego, jedną ze scen, spowodowanych głodem w Indjach, a rozdzierających serce swym okropnym widokiem.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 9° R. Pochmurno.

Kronika krajowa.

Dwie stolice biskupie obrz. lac. wakują w tej chwili w kraju naszym: w Przemyślu i w Tarnowie. Niezwykły ten stan rzeczy daje sposobność do licznych kombinacji na temat: kto obojmie każde z opróżnionych biskupstw po ks. Soleckim i Łobosie? Otóż w takiej chwili uważamy raz jeszcze za potrzebne przypomnieć, że zarówno obowiązki religijny, jak narodowy nakazuje powierzyć jedną z dwóch opróżnionych stolic biskupich przeznaczeniu ks. Hryniewickiemu, byłemu arcybiskupowi wileńskiemu, który poświęcił niegdyś świetne stanowisko w obronie wiary i polskości, a dziś jako wygnaniec żyje wśród nas, prawie zapomniany.

Uwaga ta wydaje się nam tem bardziej wskazana i tem bardziej na czasie, że w kombinacjach, o których wspomnieliśmy powyżej, coraz natęczywiej spotyka się z nazwiskiem młodego, około 30-letniego arystokraty, księcia Sapiehy, jako przyszłego biskupa w Przemyślu. Być może, że ks. Sapieha jest kapłanem zdolnym i dobrym, być może, że mimo swojej młodości dojrzał już na biskupa, niepodobna się jednak oprzeć wrażeniu, że w tem szybkim posunięciu młodego księcia na godność biskupią gra pewną rolę jego pochodzenie magnackie, stosunki rodzinne i blask tytułu. Żyjemy przecież w Galicji, w klasycznym kraju protekcji i kultu wielkich panów, i to nas uprzedza do tych smutnych obaw.

W normalnych już warunkach mógłby taki 30-letni biskup nasunąć pewne wątpliwości co do dróg, którymi zaprowadzono go na tę godność, a tem głębsze byłoby te wątpliwości, gdyby mianowanie odbyło się z pominięciem ks. Hryniewickiego. Młody książę Sapieha jest sam z pewnością kapłanem zbyt pokornym, ażeby nie uznał nad sobą wyższości tamtego księcia kościoła pod względem zasług, i doświadczenia. Pominięcie go teraz, kiedy aż dwa biskupstwa są próżne, kiedy nie ma kandydatów godniejszych od niego, byłoby smutnem świadectwem dla Galicji, jako „Piemontu polskiego“, który tyle słów szafuje przy każdej sposobności o cześci dla ludzi, zasłużonych narodowi.

Ks. Hryniewiecki mieszka we Lwowie.

Jubileusz wszechnicy jagiellońskiej. Kraj donosi, że do wydziału uniwersytetu petersburskiego, oraz do cesarskiej akademii wojenno-medycznej nadeszły od uniwersytetu jagiellońskiego zredagowane w języku łacińskim zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystości 500-letniego jubileuszu. Wydział filologiczno-historyczny uniwersytetu petersburskiego uchwalil wysłać adres w języku łacińskim. Wyboru delegatów do Krakowa na święto uniwersyteckie jeszcze nie dokonano.

Konskrypcya szkół ludowych. Reskryptem ministerstwa oświaty i wyznań z 23. stycznia 1900, zarządzone przeprowadzenie w roku bieżącym szczegółowej konskrypcyi szkół ludowych w całej Przedlitawii. Konskrypcya ta będzie między innymi i z tego względu interesująca, że przedmiotem osobnych dochodzeń przy niej mają być po raz pierwszy pewne momenty natury społeczno-politycznej, ciekawe i ważne. W szczególności kierownicy szkół ludowych będą obowiązani dać odpowiedź na następujące pytania:

Jakie istnieją przy szkole urządzenia, których celem jest towarzyska lokacja oszczędności, przez działalność szkolną składanych?

Czy szkoła ma własnego lekarza szkolnego?

Ile dzieci w roku szkolnym 1899/900 obdarzono: a) odzieniem, b) środkami żywności, c) książkami i przyborami naukowymi?

Wreszcie: Ile dzieci w bieżącym roku szkolnym używano po za godzinami szkolnem a) do zajęć przemysłowych, b) do robót na roli, lub innych, za wynagrodzeniem?

Z kolei. Władysław Gerczak, asystent w Tiumaczu, mianowany naczelnikiem urzędu stacyjnego w Pukowie; Leen Solecki, wolontaryusz, mianowany aspirantem z placą 50 złr.; Ferno Henryk, wolontaryusz, mianowany aspirantem z placą 30 złr.; Fried-

Chrześcijański Kantor Wymiany pieniędzy

w GRANICY stacya kolei warszawsko-wiedeńskiej, poleca się P. T. Podróżującym.

dman Szymon, asystent i naczelnik stacyi urzędu stacyjnego w Pukowie, przeniesiony w tym samym charakterze do Widynowa; Łukaszewicz Dymitr, asystent i naczelnik urzędu stacyjnego w Pukowie, przeniesiony do Rohatyna; Mogiłański Ignacy, asystent w Rohatynie, do Halicza; Otevel Franciszek, asystent urzędu stacyjnego w Czeropkowitz, do Tlumacza; Słowiński Stefan, asystent i naczelnik stacyi w Widynowie, do Kolomyi.

Zamordowanie dwóch kobiet. Z Rzeszowa donoszą nam: Karczma N. Salzman w Hermanow o 2 kmtr. od Tyczyna pod Rzeszowem, stoi w zupełnem odosobnieniu, zdala od mieszkań ludzkich. Ruch obok karczmy zazwyczaj słaby, podczas świąt zupełnie ustaje. Okoliczność tę wykorzystano do popełnienia strasznego morderstwa rozbojniczego. Dnia 14 b. m. rano udał się Salzman ze synem z powodu świąt na modlitwę, pozostawiając w domu żonę i córkę. O godzinie 11-ej przed południem młody Salzman, powróciwszy do domu, zastał izbę karczmeną pustą w wielkim nieporządku, szafy pootwierane, krzesła i ławki poprzewrzucone itp. Uderzony tym niezwykłym widokiem, udał się do izby mieszkalnej. Tu przedstawił mu się straszny obraz. Podłoga, ściany i wszystkie sprzęty oblane krwią. Szafy i szuflady pootwierane, ogromna ilość papierów i drobnych rzeczy na ziemi tworzy barykadę, którą usunąć należało, aby objąć wzrokiem drugą połowę izby. Tu obok okna leża obok siebie matka i córka zmasakrowane nie do poznania. Pootwierane czaszki, z których mózgi wypływały, brak niektórych palców, połamane kości w ten sposób, że niektóre członki tylko siłą skóry trzymają się całości, świadczą o niesłychanej dzikości, z jaką zbrodnia popełniona została. Zawiadomiona o zbrodni żandarmerya spowodowała przybycie komisji sądowej z Tyczyna, której towarzyszył tłum ciekawych. Skonstatowano brak 45 zł., zrosztą wszystko nienaruszone. Przy bliższem badaniu spostrzeżono pod paznogiemi palców Salzmanowej włosy, pochodzące prawdopodobnie z głów zbrodniarzy. Ponieważ włosy te są już czarne, już to jasno i ciemno blond, przeto zachodził przypuszczenie, że zbrodnię popełniło kilku ludzi. Żandarmerya zajęła się bezwzględnie wyśledzeniem sprawcy. Czynność ta napotyka na znaczne trudności, ponieważ przybyłe tłumy ciekawych, zatępiły obok karczmy wszelkie ślady. Pierwsze podejrzanie padło na dwóch cyganów, którzy się dzień przedtem waleśali bezczynnie w Hermanowie.

Zakład o wieś. Z powodu krążących wieści, jakoby p. Fedorowicz, skutkiem niefortunnego zakładu, przegrał do hr. Koziebrodzkiego dobrą swoje Okno, umieszcili p. Fedorowicz w *Neue freie Presse* oświadczenie, w którym piętnuje owe pogłoski jako z gruntu fałszywe. „Nie grałem i nie zakładałem się nigdy — pisze p. Fedorowicz — nigdy też żadnych strat nie poniosłem; obiektywność dowodu dostarcza okoliczność, że dobra moje są wolne od wszelkich obciążeń”.

Z ziem polskich.

Szkoły w Królestwie. Z Petersburga donoszą, że komisya, obradująca pod przewodnictwem pomocnika kuratora okręgu naukowego Dobrowolskiego nad kwestyą programów i podręczników do nauki języka polskiego w szkołach średnich, uchwaliła przyjąć pismo, zaleconą przez krakowską akademię umiejętności.

Henryk Sienkiewicz przybył na święta do Warszawy. Podczas swej bytności w Paryżu ukończył ostatnią część „Krzyżaków”.

Alarmujące pogłoski. Kraj pisze: W Warszawie jakiś czas obiegła dziwna pogłoska, pochwycona przez pisma zagraniczne, że pod Pruszkowem gromadzi się wielki park wagonów wojskowych. Powstała ona zapewne stąd, że tam rzeczywiście gromadzi się park towarowych wagonów dla wysyłania ich tam, gdzie wagonów brak. W Prusach, takim miejscem centralnem dla wagonów jest Magdeburg, skąd na cały wschód państwa poszczególnym kolejom ich dostarczają. Administracya kolei rosyjskich również urządza takie punkty, a bujna wyobraźnia widzi w tem jakieś przygotowanie. Opowiadano przytem, że sto tysięcy wojska w głębi Rosyi posuwa się ku Kijowowi, na Wolyń i ku granicy pruskiej. Wszystko to są czcze wymysły.

Odnowienie ratusza poznańskiego. P. Lothe, konserwator dzieł sztuki i starożytnych budynków, porusza w ostatnim zeszycie *Historische Monatsblätter für die Prov. Posen* sprawę odnowienia starożytnego ratusza poznańskiego. W artykule tym czytamy zdanie: „Na sześciu polach obok lukowych galerij wschodniego frontu namalowane są wizerunki królów polskich, wykonane przy odnowieniu ratusza w XVIII wieku, wyblakły one aż do niepoznania i jakiegokolwiek wartości artystycznej lub pretensyi do zachowania ich nie można im przyznać”. Tak niemiec konserwatorowie „konserwują” polskie stare pamiątki dziejowe.

Litwini pruscy przygotowują petycję do ministra oświecenia, którą mu wręczy osobna deputacya. W petycyi będą żądali większego uwzględnienia języka litewskiego w szkole, mianowicie zaprowadzenia tego języka, jako głównego przedmiotu nauki, zaprowadzenia litewskiej książki do czytania itd.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We środę 18 b. m.: „Mąż z grzeszności”, komedia w 3 A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

We czwartek 19 b. m.: „Gejsza”, operetka komiczna w 3 aktach Sidnej Jonesa.

W piątek 20 bm. po raz pierwszy: „Tosca”, sztuka w 4 aktach W. Sardou.

W sobotę 21 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Kordyan”, poemat w 10 obrazach Słowackiego.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Lalka”, operetka w 3 aktach Adurana.

W niedzielę 22 bm. popołudniu: „Polowanie na zięciów”, komedia w 4 aktach Labicha i Delacour.

W niedzielę wieczorem: „Boccacio”, operetka w 3 aktach Soupego, z panną Bohuss w roli tytułowej.

W poniedziałek 23 bm. „Toska”, sztuka w 4 aktach Wiktorina Sardou.

We wtorek 24 bm.: „Zielona wyspa” czyli „Sto dziewięć”, operetka w 3 aktach Lecoqua.

We środę 25 bm.: „Toska”, sztuka W. Sardou

Siemiradzki i „dekadenci”. Korespondent *Now. Wremia* ogłosił rozmowę z Henrykiem Siemiradzkiem; artysta mówił, że pracuje teraz nad kurtyną dla teatru lwowskiego i że na wystawę paryską swych rzeczy nie poszł ze względu na przewagę nowego kierunku w malarstwie, którego on nie uznaje. W odpowiedzi na to jeden z przedstawicieli owego kierunku w malarstwie, artysta rosyjski Sergiusz Diagilew, ogłosił w dzienniku *Rossija* list, w którym potępia całą działalność artystyczną Siemiradzkiego. Redakcyja *Rossiji* zaznacza, że, drukując list Diagilewa, bynajmniej się z nim nie solidaryzuje, ogłasza zaś protest jego, jako opinię li cznego już zastępcy malarzy nowatorów, z których wielu posiada talent rzeczywisty.

„Iris”, organ Koła literacko-artystycznego we Lwowie, zawiera w ostatnim zeszycie, z 15 kwietnia: wiersz pana Al...tra: „Ojciec nasz”, rozprawę o papieżu Leonie XIII. przez ks. Alfreda Wróblewskiego Tow. Jez., bardzo wesoły wierszyk o babach wielkonożnych p. Wacława Szymanowskiego i inne utwory. dające wyobrażenie o współczesnych prądach literackich i artystycznych. *Iris* zapowiada nadto w najbliższych zeszytach prace... p. Lucyny Œwierciakiewiczowej.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracyją przy ulicy Chorzępskiej 17.*

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półceniu”. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (89 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tęż autor powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka” i nowy zbiór poezyj pn. „Psyche” do nabycia we wszystkich księgarniach.

Z Koła literacko-artystycznego. W niedzielę 22 bm. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się wspólne świętowanie.

Z prowinij. Celem uczczenia 106 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki na rynku krakowskim i zwycięstwa pod Racławicami, urządza Kółko miłośników sceny Stowarz. „Gwiazda” w Łańcucie, na dochód budowy własnego gmachu, w niedzielę 22 bm. w sali „Gwiazdy” amatorskie przedstawienie, które poprzedzi słowo wstępne na temat: „Kościuszko a lud, Kościuszko a mieszczaństwo”. Nastąpi: „Łobzowanie”, obrazek dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami Ancezyca. Zakończy: „Kościuszko pod Racławicami”, obraz historyczno-ludowy A. W. Lasoty. Wyjatek z III. oddziału „Barłosz Głowacki”. (Scena I, II i III).

Zmarli:

W Mosciskach: Jan Krzepowski, emer. pocztmistrz, obywatel i radny miasta Mościsk, lat 73.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Z obcych stron.

Ksiądz socyalista. Ks. Dembiński pisze z Florencyi do *Przeglądu*: Panuje tu chwalebny zwyczaj, iż przez cały wielki post codziennie w katedrze i w innych główniejszych kościołach są kazania. Dla wygłaszania tych kazań sprowadza arcybiskup głośniejszych kaznodziej: z Sytylii, Wenecyi itd. Tęgo roku każe w katedrze florentyńskiej Franciszkanin z Paryu wobec nieprzeliczonych tłumów w duchu socyalizmu. Przytaczam co mówił ostatnich dni marca i pierwszego kwietnia:

„Jestem socyalistą i bliski dzień, a wystąpią socyalisci ze swoim sztandarem, w łączności ze sobą i zwyciężą; wyście to sami, panowie, ich stworzyli, nie pomagając im w ich nędzy, wyzyskując ich niedolę, nie placąc im ich pracy”.

Ten sam kapłan przed strejkami, który właśnie rok temu był we Florencyi, mówił tak: „Wy służba kolejowa i od tramwajów, siedemnaście godzin dziennie pracujecie — tego za wiele! Obiecują zrobić coś dla was, lecz na obietnicach się kończy, bo ci panowie bogaci, dobrze sytuowani, pracy nie znają”. Przemówienia takie — dodaje *Przegląd* — robią ogromne wrażenie na masach.

A kiedy w katedrze we Florencyi kilku arystokratów podczas kazania tego kapłana wybuchło śmiechem (w kościele!!!) wówczas kaznodzieja zawołał: „Płakać, a nie śmiać się powinniście na moje słowa”.

Odsłonięcie pomnika Daudeta odbyło się przed kilku dniami we francuskim mieście Nimes; w uroczystości brali udział przedstawiciele rządu i świata literackiego. Oczywiście dzienniki zamieściły z tej okazji wspomnienie o zmarłym przedwcześnie twórcy „Nababa” i „Nymy Rumenstana”. Między innymi zabrał także głos przyjaciel młodości Daudeta, znakomity pisarz prowansalski Fryderyk Mistral.

„Mnogo — pisze Mistral — 37 lat od chwili, kiedy Daudet zajął posadę sekretarza u ks. Marny. Była to posada honorowa, gdyż czynności młodego sekretarza polegały na tem, że raz na miesiąc dowiadywał się o stanie zdrowia i humoru swego szefa, któ

ry zajmował wówczas stanowisko prezydenta senatu. Daudet napisał w owym czasie jedną z najpiękniejszych swych drobnych „*Les primes*”, która właściwie zjednała mu względy ks. Marny i którą wkrótce cały Paryż umiał na pamięć”.

Daudet kochał narzę ze prowansalskie i pisywał w nim udane poezye, w czym oprócz Mistrala, współzawodniczył z dwoma zdolnymi poetami prowansalskimi, Piotrem Grivolas i Anzelmem Mathieu.

Reformę rzeźby, a raczej gruntowną reformę wykształcenia młodzieży, poświęcającej się rzeźbie, uważa za konieczną znakomity profesor akademii sztuk pięknych wiedeńskiej, E. Hellmer. Aby podnieść rzeźbę w ogóle i zrozumienie jej przez szersze warstwy ludu, należałoby, zdaniem wiedeńskiego profesora, uczynić ze szkoły właściwie „warsztat”, a uczniów, oprócz sztuki, uczyć „rzemiosła”. Uczeń nie powinien być kształcony tylko w modelowaniu w glinie i w rysunku, ale także powinien uczyć się kuć w kamieniu i odlewać z brązu, cyzelować i ciąć w drzewie. Własne swe kompozycye powinien on wykonywać w tym materiale, dla którego je pomyślał.

Również znakomity rzeźbiarz niemiecki, Begas, zgadza się w zupełności ze zdaniem swego kolegi wiedeńskiego, twierdząc, że dziś spotyka się rzeźbiarzy tylko modelujących, podczas gdy wszyscy uzdolnieni artyści dawniejszych czasów zajmowali się osobiście wykonaniem swych dzieł w marmurze, brązie i t. p. Dzisiejsza młodzież artystyczna, nie opanowawszy żadnym kierunku formy, stara się wyrażać swe myśli za pomocą coraz więcej skomplikowanych kompozycji.

Maks Klinger zgadza się z opinią Hellmera, podnosząc jednak, że na rysunek u rzeźbiarzy pisać należy zwracać uwagę. Sądzi on, że ciągle zetknięcie się między publiką a rzeźbiarzem, oraz między rzeźbiarzem a architektem, jest najlepszą szkołą dla artystów.

Wysadzić w powietrze pomnik znienawidzonego przez Węgrów gen. Hentzi’ego, przeniesiony z twierdzy budzińskiej do szkoły kadetckiej w Budapeszcie, postanowiło kilku uczniów ostatniego roku tej szkoły. Zamierzali oni w tym celu podłożyć niepostrzeżenie pod pomnik minę prochową i podpalić ją w nocy. W ostatniej chwili jeden z uczestników tego dziecinnego spisku stehorzył i doniósł o nim komendantowi szkoły. Bez robienia wielkiego alarmu, wydano młodych spiskowców ze szkoły i oddano ich do rozmaitych pułków piechoty, gdzie odbędą swą powinność wojskową, jako prości żołnierze. Komenda szkoły uczyniła wszystko, aby zająć to utrzymać w tajemnicy, a gdy wyszło na jaw, zaprzeczono mu ze strony urzędowej.

Z tragedji życiowych. Przykre bardzo wrażenie wywarła w pewnych kołach w Paryżu śmierć sędziwej hrabiny d’Allonville de Lauziers. Rodzina jej posiadała niegdyś rozległe włości w Lotaryngii, lecz została zrujnowana, skutkiem wojny niemiecko-francuskiej. Hrabina po śmierci męża wpadła w najokropniejszą nędzę i mieszkała wraz z synem, idiotą, w maleńkiej izdebce na strychu. Niedawno wieść o niedoli hrabiny doszła do uszu rodzin arystokratycznych, dawniej z nią zaprzyjaźnionych, a to dzięki księdzu z parafii dzielnicy, w której mieszkała. Zarządzono tedy składkę, lecz pomoc przybyła zapóźno, — biedna hrabina umarła tymczasem z głodu. Znalaziono jej zwłoki na ziemi w kątku izdebki, w której nie było ani jednego mebla lub sprzętu. Młody hrabia żył jeszcze — nieborak ułożył się na stosie gałganów i gazet przy zwłokach matki.

Rozmaitości.

O prezydencie Krügerze opowiada jeden z korespondentów pism francuskich: Miałem sposobność pogawędzenia z inteligentnym i dowcipnym Boerem, pozostającym przez czas dłuższy z Krügerem w stosunkach sąsiedzkich.

— Nigdy w życiu — mówił mi — nie uda się spotkać żadnemu z nas tak pracowitego człowieka, jak obecny prezydent. Czyny od świtu do nocy! Nawet nie wyobrażam go sobie bez zajęcia. Zresztą, powtarza on często, że bezczynność zabija go. Po zabranu do niewoli Croniego i śmierci Jouberta, Krüger stał się jeszcze więcej czynnym; jeździ od miasta do miasta zakładać plany, naradzać się z dowódcami, pilnować osobiście wykonania zakazów administracyjnych i wojennych — jest gotów bez wytchnienia! A przytem zdrowie jego znajduje się w doskonałym stanie; boją go tylko oczy wskutek nadmiernego palenia fajki. Jest za dalszem prowadzeniem wojny, wiedząc, co groziłoby Oranii i Transvaalowi, gdyby poddano się Anglikom. O siebie osobiście nie lęka się zupełnie.

— Jestem już stary! — mówi. — Zresztą... wyspa św. Heleny posiada znośny klimat i wcale przyzwyczajony lokal po... Napoleonie I. Żał mi tylko was, kochani chłopcy.

To ostatnie stosuje, ma się rozumieć, do Boerów...

Wogóle Krüger jest nosobiciem odwagi i nie obawia się niczego, z wyjątkiem... własnej żony. O ile prezydent rządzi i na głos decydujący w państwie i radzie, o tyle pani Krügerowa rządzi niepodzielnie... w domu. Największe sprzeczki, o ile to sprzeczkami nazwać można, wywołują w domu uwagi, co do elegancji ubioru męża. Krüger zajęty od świtu do nocy, na ubiór wogóle zwraca do tego stopnia mało uwagi, że nie zawsze naprzykład chce dziennie zmieniać dwa ra-

zy bieliznę, co jest prawie koniecznem ze względu umoszące się bezustannie przez dzień cały w Afryce żyło czerwonego. Ostatecznie jednak, o ile tylko „ciocia Krüger“, jak ją tu powszechnie nazywają, znajduje się w pobliżu męża, postawić umie zawsze na swoim. Msząc się za to, mąż chowa jej tabakierkę (prezydentowa zażywa tabakę z równą namiętnością, z jaką prezydent pali fajkę). Widząc kłopot biedaczki, poszukującej zguby, śmieje się serdecznie.

— A co — mówi — starzejemy się, starzejemy! nieprawdaż? Tracimy panie! zapominamy, gdzie co kładziemy!

Zaprzeczyc trudno, że słabostki Krügera są bardzo niewinnej natury; uzupełniają one tylko patryarchalny sposób życia, królujący w domu dzielnego prezydenta Transvaalu.

Gubernia wileńska. *Torg. prom. gaz.* zamieściła artykuł pt. „Gub. wileńska według spisu ludności z roku 1897“. Według tego spisu gubernia wileńska zajmuje przestrzeń 33.825 w. kw. i ma ludność 1.591.207, mianowicie: w pow. dzisieńskim 204.923, lidzkim 205.767, oszmiańskim 232.559, święciańskim 172.231, trockim 203.401, wilejskim 208.013 i wileńskim 363.313. Gęstość zaludnienia wynosi 43 mieszkańców na wiorstę kw. średnio, albowiem najwyższą ma pow. wileński (67) i najmniejszą wilejski (37). Włościan gubernia liczy 1.197.309, mieszczan 305.315, szlachty 70.650, cudzoziemców 1814.

Miasta mają 198.007 mieszkańców (12,5 proc.). Tu atoli nie wchodzi w obrachunek ludność 80 miasteczek, wynosząca 133.487 głów, tj. 870. Miasta liczą: Wilno 154.532 mieszkańców, Lida 9.323, Oszmiana 7.214, Dzisna 6.756, Święcany, 6.025, Druja 4.724, Troki 4.240, Wilejka 3.560, Radoszkowice 2.617; z miasteczek zaś na uwagę zasługują: Smorgonie 8.904, Giębokie 5.564, Wołozyn 4.533, Iwje 3.653, Ejszyski 3.196.

Ile kosztuje całus? Pewien statystyk angielski na podstawie rozmaitych wyroków sądowych wykazał, że najdroższe są pocałunki wdów. I tak pewien mężczyzna w Chicago zasądzony został niedawno na 40 marek kary za pocałowanie wdowy. Takż sam los spotkał pewnego niedyskrotnego Holendra. Ale ci jeszcze mogą mówić o szczęściu wobec pewnego mieszkańca Lugdunu, który zaangażowawszy czarującą wdówkę do maszyny do pisania, zapomniał się i... pocałował damę w czoło. Skazano go za to na 100 marek grzywny. Ale nikty nie pomyślał, że można być zasądzonym za pocałowanie własnej żony, a przecież zdarzyło się to jednemu dorożkarzowi w Paryżu, który w restauracji żonę swą pocałował; zapłacił za to 25 fr. kary. Wobec tego okazuje się, że najlepiej całować żonę w domu, a jeżeli już komu to nie wystarczy i chce koniecznie całować publicznie, to niech się przynajmniej wyniesie do Georgii w Stanach Zjednoczonych, gdzie od kary za ukradziony całus, dają 25 proc. rabatu. Ale nawet i wówczas bywają całusy jeszcze bardzo drogie. Pewien donżuan z Bridgeport, odsiedział 30 dni w areszcie, gdzie miał dość czasu do rozmyślań, jak to źle całować cudze żony. W Genewie zaś odpowiadał pewien mężczyzna sądowi na 151 całusów, skradzionych pewnej damie. Sędzia otaksował skradzione całusy na 600 marek, czyli 4 marki za jeden. Ostatniego całusa zaś dla „równowagi rachunku“ nie policzył. Dla pocieszenia dodać należy, że są pewne miejscowości, gdzie całusy nie mają oznaczonej wartości. Co zaś najważniejsza, że w Holandii nie jest obrażą całować holenderską dziewczynę!

Telefoniczne i telegraficzne depeche „Słowa Polskiego“.

Pogrzeb ks. biskupa Łobosa.

Tarnów, 18 kwietnia. Zwiłoki ks. biskupa tarnowskiego Łobosa przeniesiono wczoraj do katedry, gdzie księża odprawiają msze żałobne. Z gmachów publicznych i z wielu domów prywatnych powiewają czarne flagi. Od wczesnego rana ulice roją się ludnością, wśród której porządek utrzymuje wojsko. W katedrze panuje tłok.

Zjazd na pogrzeb jest bardzo liczny; przybyło bardzo wielu księży i to nie tylko z diecezji tarnowskiej. Dziś rano przyjechali: marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, członek Wydziału krajowego Michał Singer, wiceprezydent namiestnictwa Liedl, radca dworu, szef biura prezydenckiego w namiestnictwie Mauthner, książę biskup krakowski Puzyrna, ks. biskup-sufagan przemyski Pelczar, główny komendant m. Krakowa generał zbrojistrz Albori i wielu innych dostojników świeckich i duchownych.

Ceremonie pogrzebowe, oraz wotywę żałobną odprawił ks. biskup Pelczar, poczem jeszcze odprawił żałobną sumę książę biskup krakowski Puzyrna. Mowę żałobną, sławiącą życie i cnoty s. p. ks. Łobosa, wygłosił ks. kanonik Leśniak.

Po godzinie 12 w południe wyruszył z kościoła żałobny orszak, wyprowadzający zwłoki zmarłego pasterza na wieczny odpoczynek na cmentarzu tarnowskim.

Dr. Kramarz przed wyborcami.

Praga, 18 kwietnia. Poseł dr. Kramarz wygłosił przed swymi wyborcami w Semil wielką mowę polityczną, w której zajmował się przeważnie przyszłą sesją parlamentarną i ugodą niemiecko-czeską. W mowie tej wyraził się, iż było błędem nie do przebaczenia i wielkim grzechem, popełnio-

nym na narodzie czeskim, zrobić tak wielką sprawę z kwestyi „zde“. Czesi nie powinni byli tej sprawy poruszać, tylko pozostawić ją spokojnie posłom, którzyby byli ją poruszyli w delegacjach.

W końcu polemizował z czeskimi radykałami, którzy zawinili w kwestyi „zde“, a którzy teraz pełnią do obstrukcyi. Obstrukcyja — mówi — musi być w ten sposób prowadzona, abyśmy mieli widoki zwycięstwa. Musicie już nam samym pozostawić taktykę. Pokażemy, że skoro Niemcy potrafili uczynić parlament niezdolnym do pracy — my to także potrafimy. Ale środki będą inne.

Musimy obstrukcyę skierować przeciw najważniejszym przedłożeniom, przeciw przedłożeniom inwestycyjnym, przeciw przedłożeniom budżetu inwestycyjnego i prowizorycznego. Musimy tym razem poświęcić kwestyę ekonomiczną, dla kwestyi nareduwej. Obstrukcyja czeska jest konieczną, jeżeli przed otwarciem przyszłej sesji parlamentarnej język czeski nie będzie wprowadzony do służby wewnętrznej.

Mówca jest przekonany, że wydanie tej koncepsji nie uchyłoby i nie zaszkodziło w niczem Niemcom. A wykonaną może być ona w drodze najwykleszego rozporządzenia. Na końcu mowy oświadczył się dr. Kramarz przeciw niemieckiemu językowi, jako językowi pośredniczącemu.

Nowa ustawa językowa.

Wiedeń, 18 kwietnia. Jak słyhać, w Ionie ministerstw pracują obecnie nad wykończeniem ustawy językowej dla władz państwowych w Czechach.

Ustawa ta ma być przedłożona na pierwszym posiedzeniu przyszłej sesji Rady państwa.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń, 18 kwietnia. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 kwietnia 1900:

Banknoty w obiegu: 1.296.703.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 1.514.000); rezerwa krusze: 1.191.787.000 (mniej o 2.471.000); portfel wekslowy: 287.357.000 (mniej o 6.345.000); lombard papierów: 64.238.000 (mniej o 1.974.000); banknoty wolne od podatków 228.741.000 (więcej o 2.567.000).

Aresztowanie anarchistów.

Rzym, 18 kwietnia. W Ankonie aresztowano anarchistę, nazwiskiem Harinelli. Znalaziono u niego listy korespondencyjne z anarchistami zagranicznymi w Paryżu i Ameryce. W jednym z tych listów jest powiedziane, iż obecnie jest najstosowniejszą chwilą do wywołania jakiegoś większego ruchu i dokonania jakiegoś większego zamachu. Oprócz Harinelliego aresztowano jeszcze 6 innych anarchistów, między nimi także jednego adwokata.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 18 kwietnia. Lord Roberts telegrafuje z Bloemfontein pod datą wczorajszą: Anglię ciągle jeszcze są koło Wepener osaczeni przez Boerów. Nieprzyjaciela jednak nie atakuje podobno energicznie, ponieważ obawia się, że może zostać odcięty. Angielskie wojska wyruszają na uwolnienie Wepener z dwóch stron, przez Reddersburg i przez Rouxville. Przy zajęciu tej ostatniej miejscowości w dniu 15 bież. mies. Boerowie cofnęli się. Generał Brabant przedsięwziął bardzo ważne aresztowania.

Londyn, 18 kwietnia. Korespondent Biura Reutersa z obozu Plumera, koło Gaberone, donosi: Nieprzyjacielska artylerja pod Mafeking jest bardzo silna. Stan zasobów jest bardzo dobry, tak, że nie ma obawy, aby zapanował brak żywności.

Wiedeń, 18 kwietnia. Niemieckie stowarzyszenie ludowe w Linu, którego przewodniczącym jest poseł do Rady państwa dr. Gessler, uchwało przed kilkoma dniami rezolucyę przeciw wojnie w południowej Afryce i przeciw systematycznemu naruszaniu neutralności ze strony Austro-Węgier. Rezolucyę tę wysłano na ręce hr. Goluchowskiego.

Hr. Goluchowski odpowiedział na tę rezolucyę listem do posła dra Gesslera, w którym oświadcza, że interwencja mocarstw nie byłaby w obecnej chwili na czasie, albowiem nie ma żadnych widoków powodzenia. W końcu hr. Goluchowski protestuje przeciw zarzutowi naruszenia neutralności ze strony Austro-Węgier, powołując się na oświadczenie prezydenta ministrów, złożone w Izbie posłów.

Lizbona, 18 kwietnia. Wśród republikańskiego stronnictwa młodzieży studenckiej, rozwinęto silną agitacyę przeciw rządowi, z powodu umowy Portugalii z Anglią.

Rząd zabronił wszelkich manifestacyi i wysyła telegramy za granicę.

Turecja a Ameryka.

Londyn, 18 kwietnia. Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu pod datą wczorajszą: Ponieważ sultan przyrzeczenia, uczynionego przed 16 miesiącami, iż da Ameryce zupełne odszkodowanie za zniszczone dobra w czasie niepokojów, w wysokości 90.000 dolarów, nie wykonał dotychczas, stosunki dyplomatyczne między Turcyą a Stanami Zjednoczonymi są napięte. Bardzo jest możliwe, że sekretarz stanu Hay, odeszle tureckiemu posłowi w Waszyngtonie paszporty.

Katastrofa na Renie.

Dümpfen, 18 kwietnia. Podczas przejażdżki z Dümpfen do Riedesheim na Renie zatoniła łódź,

mieszcząca w sobie 20 członków katolickiego stowarzyszenia studenckiego. 13 osób utonęło. Resztę zdołano wyratować.

Praga, 18 kwietnia. *Ludowe Nowiny*, organ p. Strausky'ego, donoszą, iż miedala miłya ministra Rezska do Pragi, ma zachować stanowiskiem gabinetu Körbera. Wiadomość ta nie znajduje żadnej wiary.

Bruksela, 18 kwietnia. Urzędownie ogłaszają, że Sipido i towarzysze zostaną postawieni przed sąd przysięgłych w najbliższej kadencji.

Bukareszt, 18 kwietnia. Król, królowa i następca tronu wyjechali do Abazyi.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Kradzież w bóżnicy. Dziś w nocy do bóżnicy przy ulicy Słonecznej l. 24 dostali się złodzieje. Wtargnęli do wnętrza od strony tuż obok bóżnicy znajdującego się składu drzewa, wyłamawszy mur pod oknem i żelazną sztabę w oknie. Kradzież, z takim podjętą trudem — nie była jednak obfita w plony.

W bóżnicy znajdowały się trzy skarbonki. Jedną z nich rozbili włamywacze i zabrali znajdującą się tam kwotę 4 koron, z drugiej zabrali 60 halerzy. Najwięcej pracy kosztowała ich skarbona trzecia, wmurowana w ścianę. Znajdowało się w niej 40 koron, o czym złodzieje z pewnością nie wiedzieli. Nie mogąc jej rozbić, chcieli ją odbić i w tym celu przypuścili szturm do muru. Uszkodzili go w znacznej części, skarbona jednak trzymała się silnie, to też złodzieje musieli dać za wygraną i zbiegli.

Rzetelny złodziej. Wczoraj donosiliśmy o kradzieży, dokonanej przy ulicy Akademickiej l. 17 u p. Majewskiego. Złodziej zabrał z szafki, stojącej obok łóżka, złoty zegarek, oraz pulars z kwotą 150 zł., poczem najspokojniej się oddał.

Dziś p. Majewski otrzymał oryginalną przesyłkę. Oto listonosz przynosił mu własny jego pulars, tylko... bez pieniądzy.

Złodziej nie chciał zatrzymać przy sobie przedmiotu, któryby go mógł zdradzić, wyjąwszy więc pieniądze — rzucił pulars do skrzynki pocztowej. Urzędnik, sortujący listy na pocztę — po kartkach, znajdujących się wewnątrz pularsu — doszedł właściciela i odesłał mu oryginalny list, bez adresu i koperty.

Z zamkniętego pomieszczenia Izaka Katza, właściciela realności pod l. 18 przy ulicy Zamarstynowskiej — zabrali złodzieje po rozbiciu szafy, z kieszeni paletota książeczkę *Kam* oszczędności na 880 koron. Sumy tej jednak nie zdołali podjąć jeszcze w kasie.

Od Administracyi.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje codziennie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, powieść H. G. Wellsa „Człowiek niewidzialny“, powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli“ i trzytomowa powieść kryminalna z rosyjskiego: J. Panomajowa „Wnuczka wróżki“.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w „*Bibliotece Słowa Polskiego*“ powieści: Rossowskiego, Kuncewicza, Łozińskiego, hr. Łosia, M. Marchewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Stan. Schnür-Pełpowskiego „Wódz legionistów“, z tłumaczeń zaś: Kellstaba, Savage'a, Gorkiego, May'a, Mikszatha i t. d.

Blizsze szczegóły w nagłówku.

Okladki do biblioteki „Słowa Polskiego“, płócienne, z ozdobnymi wyciskami można nabywać w naszej administracyi, ul. Chorażczyzny l. 17, i po cenie: 20 helerów w miejscu.

30 helerów w przesyłce pocztową.

Za zaliczką nie wysyła się, a jedynie po nadesłaniu należności.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 18 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	zajmą: 128 1/2
Za 100 marek	58 50	53 40
20-frankówka	9 50	8 60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 18 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7 40 do 7 60. Pszenica na termin —	
do — Zyto gotowe 5 60 do 5 80 Zyto na termin —	
do — Owies obrotowy 5 20 do 5 50 Owies na termin —	
do — Jęczmień pastewny 5 50 do 5 60 Jęczmień browar. — do — Rżepak 11— do 11 30 Rżepak nowy 10— do 10 50. Groch pastewny 5 25 do 5 50 Groch do gotowania 6 50 do 7 15. Wyka 6— do 7— Bobik 5 25 do 5 75. Hreczka 7 60 do 8— Kukurydza nowa — do — Kukurydza stara 6— do 6 50. Chmiel za 50 kilo — do — Konieczyna czerwona — do — Konieczyna biała — do — Konieczyna szwedzka — do — Tymotka — do —	

Spirytus loco za 50 litr. go.owy 17 25 do 17 75; patitas Tarnopol na termin 16 50 do 17—.

Uwaga: Jakikolwiek wskutek świąt ruch ograniczony usposobienie lepsze przeważa.

Wiedeń, 18 kwietnia. Dziś o godzinie 10 minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118 40, Renta majowa 99 10, Węgierska renta koronowa 98 70, Akcje kredytowe 230 80, Kredytowe węgierskie 183—, Bank anglo-austriacki 121 50, Unionbank 150—, Bankverein 192 30, Laenderbank 116—, Kolej pań. 154 30, Lombardy 24 80, Ribentim 123 25, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe 156 — Alpin 276—, Rima Muranya 313 —, Prager Eisen 187 —, Losy tureckie 121 50 na wrzes. Ruble 255—, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje górn. Banku hip. —. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 93 30, 4% Listy zastaw. Banku kraj. 94 50, Listy Tow. kredyt. ziemsk. 91 25.

Tendencja wyciekająca

Berlin, 18 kwietnia. O godzinie 12 m. 3 notowano: Kredyty 229 75, Disconto Commandit 191 —

Tendencja nie regularna.

Wiedeń, 18 kwietnia. (Ciepła zbożowa)

Pszonica na wiosnę 8 10 do 8 15, pszenica na maj czerwiec 8 03 do 8 09, pszenica na jesień 8 10 do 8 20, żyto na wiosnę 7 15 do 7 20, żyto na maj czerwiec 7 16 do 7 18, żyto na jesień 7 27 do 7 29, kukurydza na maj czerwiec 5 72 do 5 73, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień 5 83 do 5 84, owies na wiosnę 5 43 do 5 44, na maj czerwiec 5 43 do 5 44, owies na jesień 5 73 do 5 74, rżepak na sierpień i wrzesień 13 10 do 13 20, olej rżepakowy na kwiecień i maj 33 50 do 34 50, olej na wrzesień i grudzień —

Tendencja zmienna.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 18 kwietnia. Pszenica na kwiecień 7 70 do 7 71, na maj 7 73 do 7 74, na październik 7 88 do 7 89, żyto na kwiecień 6 74 do 6 76, na październik 6 83 do 6 85, owies na kwiecień 5 06 do 5 08, na październik 5 33 do 5 42, kukurydza na maj 5 41 do 5 42, na lipiec 5 54 do 5 55, rżepak na sierpień 12 90 do 13—.

Oferty mierne.

Chęć lepsza.

Tendencja lepsza.

Wiatr i chłodno.

Polityka handlowa a wywóz bydła.

Niedawne układy handlowe, które zaprzętały dziś umysły wszystkich prawnie, interesujących się jakkolwiek gwałtownie handlu i przemysłu austriackiego, zmuszają również do zwrócenia uwagi na austro-węgierski wywozowy handel bydłem, pod względem którego monarchia nasza podobna jest do kupca, dźwigającego się powoli ale stale i równomiernie z ogromnego upadku. A rokiem takiego upadku Austrii wywołującej zagranicę bydło, był r. 1897, kiedy to wartość tego eksportu z ogromnej cyfry 80.1 mil. za rok 1894 spadła do 20.3 mil, wskutek zamknięcia takich targów zbytu, jak niemieckie, szwajcarskie i francuskie przez wydanie nader ostrych przepisów weterynaryjno-policyjnych i podwyższenia cel.

O wspomnianej wyżej rekonwalescencji Austrii pod względem eksportu bydła da najlepsze wyobrażenie następująca odrobina cyfr; w r. 1899 wywieziono bydła 289.573 sztuk (+ 84.397) za łączną sumę 30.517.836 złr. Dodajmy do tych cyfr fakt, że owe ostre rozporządzenia sanitarne zostały już częściowo zniesione, że we Francji, która w czasach największego rozkwitu austriackiego handlu bydłem największą konsumowała austriackich owiec, otwarto dla tych ostatnich znowu wszystkie targi, że wzmagające się coraz bardziej zalewanie targów niemieckich przez drogą wolową amerykańską zmuszą nawet samych Niemców do agilitacji za obniżeniem cel importowych dla bydła austriackiego, a zrozumieć, że w obecnej fazie kształtowania się nowych stosunków handlowych z zagranicą, kwestya eksportu bydła nie może zostać bezkarnie przeminiowaną.

Z przemysłu cukrowego. W miesiącu lutym b. r. wywieziono austriackiego cukru 3,094.982 kg. pierwszej klasy i 26,525.486 kg. drugiej klasy. Bonifikacya wywozowa za mies. luty wynosiła 1,319.208 kor. od początku zaś kampanii t. j. od 1 sierpnia 1899 do końca lutego 1900 wynosiła ona 11,669.181 kor.

Z węgierskich kolei państwowych. Według ogłoszonego niedawno sprawozdania dochody kolei państwowych węgierskich wynosiły w zeszłym roku 92.667.103 zł., zwiększyły się zatem o 992.570 zł. w porównaniu z rokiem 1898. Rezultat ten jest zupełnie zadowalniający, zauważa przytem *Post Lloyd*, tembardziej, jeżeli się weźmie na uwagę fakt, że w r. z. wybudowano wszystkiego 40 km. nowych kolei i że stosunki handlowo-przemysłowe były bardzo

trudne, a kolej ze swej strony zmuszoną była do wielu ciężkich nawet ofiar na rzecz przemysłu krajowego.

Pogoda a zasiewy. Aura ostatnich dni nie odpowiedziała jeszcze w zupełności potrzebom rolnictwa, mimo, że była już znacznie lepszą, niż niedawno. Przyczyniło się to znacznie do uspokojenia targów na psuńskie losy zasiewów. Powszechnie utrzymuje się przekonanie, że obecna pogoda naprawi jeszcze to szkody, które w zasiewach wyrządziły długotrwałe opady zimne i przymrozki. Chociaż kwestya tych szkód nie jest jeszcze dość jasno postawiona, ponieważ ujawniają się one w miarę wzrostu zasiewów. Zamówienia na zboża jare i zboża na zasiew postąpiły na Węgrzech bardzo znacznie naprzód, tak, że w tym kierunku niewiele już nam pozostaje do zrobienia. Przeciwnie w Austrii interes nasionami znajdują się ciągle jeszcze w zastój i nie rokują bynajmniej nadziei na szybszy i skuteczniejszy rozwój.

Szwajcarscy agraryści zapragnęli nasładować swych starszych kolegów z Austrii i Niemiec w wydobywaniu z rządu rozmaitych ustaw i zakazów, któreby za szkodą ludności napełniały ich własne trąsy. Środkiem do tej szlachetnej a pożytecznej operacji jest wypróbowana w swej skuteczności bajka o zarazie bydłowej, którą puszcza się tak długo, dopóki rząd w nią nie uwierzy i granic nie zamknie. Rząd szwajcarski w rzeczywistości uwierzył wynysłowi agraryszów o zarazie na bydło we Włoszech i zamknął dla tego ostatniego granicę, wskutek czego w Szwajcarii, która nie może się obejść bez dowozu zagranicznego bydła, mięso tak podrożało, że zaraz musiano uznać za niestojącą i granicę ku wielkiemu zmartwieniu tamtejszych hodowców bydła na nowo otworzyć. Przeszło przez rok mieszkańcy Bazylei, Lozanny, Genewy i innych miast szwajcarskich zjadali włoską wołowinę ku zupełnemu zdrowiu swych żołądków, aż wreszcie, jak *deus ex machina*, brzydkie widmo zarazy, wygżazane w mózgach spekulantów, stanęło znów przed rządem, który granicę ponownie zamknął, a chęć wynagrodzić pochodzące stąd straty, podwyższył cenę soli o 3 cent. na kilogramie. Przeciw tej „słonej reformie“ powstała jednak cała uboższa ludność wszystkich kantonów, domagając się zniesienia jej na drodze powszechnego głosowania. Opozycja była tak silna, że nie pomogły nawet 100.000 fr. ofiarowane przez rząd na uciśnienie bydła, protesty sypały się jak z regu obfitości, słoną reformę trzeba było znieść, co znowu finansistów szwajcarskich stawia przed trudnym dylematem: albo zaraza we Włoszech, zamknięcie granic i pełne kabzy agraryszów, a niedobór w państwowej kasie, albo zdrowe bydło własne w Szwajcarii, niezadowolone kapitalistów i brak deficytu w kasie... Dylemat jeszcze nierozwiązany, a ciekawość, gdzie leży granica wpływów „wołowych“ kapitalistów w wolnej Szwajcarii, nie zaspokoja.

Stopa procentowa we Francji. *Journal Officiel* z dnia 10 b. m. promulguje nową ustawę o wysokości prawnej stopy procentowej. Artykuł pierwszy tej ustawy opiewa: Prawnie dozwolona stopa procentowa wynosi w obrocie prywatnym 4 pre. w handlowym zaś 5 pre. Tem samym znosi się dawną stopę 6 pre. z r. 1807, jak również i ustawę z r. 1881, dozwolającą na dowolne oznaczanie wysokości procentu.

Rosyjski wywóz zboża do portów dunajskich. Austriacki konsul w Kijowie donosi, że między zarządami kolei południowo-zachodniej i towarzystw żeglugi czarnomorskiej i dunajskiej, stanął układ w sprawie organizacji wywozu zboża rosyjskiego i maki do portów dunajskich w Austrii i Niemczech. Układ ten potwierdziło już rosyjskie ministerstwo komunikacji.

Nowy syndykat w Rosji. Wedle dzienników petersburskich, organizuje się w Rosji nowy syndykat fabryk maszyn i budowy lokomotyw. Wszystkie zamówienia, zarówno skarbowe, jakoteż od prywatnych Towarzystw kolejowych, będą dzielone przez zarząd syndykatu pomiędzy 6 największych fabryk rosyjskich stosownie do ich zasobów. Umowę zawarto na lat 3. Decyzje zarządu syndykatu nie podlegają apelacji, a wszystkie fabryki, które weszły do syndykatu, stosują się do nich, pod groźbą zapłacenia wielkiej kary pieniężnej. Uczestnicy syndykatu składają wielką kanagę. Sprawami syndykatu kierować ma zarząd, do którego wejdą przedstawiciele każdego z 6 uczestniczących w syndykacie zakładów mechanicznych. Ponieważ atrybucye tego zarządu będą wielkie, a od decyzji zarządu nie będzie apelacji, przeto o konkurencji jakiegokolwiek między fabrykami, nie może być nawet mowy.

Przemysł naftowy w Rosji. Z Petersburga donoszą, że obiegająca od pewnego czasu pogłoska o zamierzonym przez skarb zmonopolizowaniu eksploatacji nafty, jest nieprawdziwą, a powstała z tego powodu, że ministerstwo skarbu zajęte jest obecnie zaprowadzeniem pewnych reform w przemyśle naftowym, mianowicie ma być zwołana komisja z przedstawicieli ministerstwa rolnictwa, komunikacji, skarbu i marynarki, celem rozpatrzenia obowiązującego obecnie systemu wydzielawiania grantu skarbowego w okręgu bakińskim, gdzie się znajdują obfite źródła naftowe. Dotychczas dzierżawcy placą skarbowi pewien procent od wydobytej nafty w gotowiznie; na przyszłość zaś tenuta ma być uszczona w naturze, rozmiarze 40 pre.

Produkt ten skarb będzie sam sprzedawał i tym sposobem położy kres nadmiernej wyzyskiwaniu publiczności przez przemysłowców naftowych. Po uchwaleniu tej reformy przez Radę stanu, ma być ona naprzód zastosowana w okręgu bakińskim, w Bibi Eibat,

w którym termin dzierżawy kończy się w r. 1901. Od tej reformy systemu dzierżawy do systemu monopolowego droga niedaleka.

Okruchy lodg inianych, po wytrzepaniu włókna, okazały się bardzo dobrym materiałem na masę papierową. Nie wchodziły one dotąd w fabrykację papieru, gdyż nie można ich prawie nigdzie dostać w wielkiej ilości. Obecnie donosi *Papier Ztg.*, że angielska French-Heckman Fibre Comp. Ld. buduje po stronie kanadyjskiej nad wodospadami Niagary fabrykę, która ma dziennie wyrabiać po 10 ton masy papierowej z okruchów lodg inianych i paździerz. W tym celu wydzierżawiła z Niagara Falls Power Comp. siłę 500 HP. We Fargo, na zachód od Niagary, którego okolicą okruchów lodg inianych w wielkiej ilości dostarcza, powstanie zakład filialny, w którym materiały ten do przesyłki nad Niagarę odpowiednio będzie preparowanym.

Wynalazca metody przerabiania słomy luianej na masę papierową skonstatował, że zawiera ona w sobie więcej niż inne materiały cząstek tłuścizny i wosku roślinnego. Przemiana jej na masę papierową jest więc trudniejszą. Udaje się to jednak przy użyciu wody, w której na 100 części gryzącej sody dodano około 2 części siarki. Gotowanie masy odbywa się pod wielkim ciśnieniem.

Wyszukiwanie nowych materiałów na masę papierową nie powinno dziwić, gdyż przy wzmagającej się bezmiernie konsumpcji papieru, grozi przemysł papierowy coraz większą dewastacją lasów.

Angielski system czekowy. Nieustający wzrost przemysłu i handlu z natury rzeczy nie może pozostawać bez wpływu na system wyplat, który pod ciśnieniem wzmagającej się potrzeby łatwego obrotu kapitału, musi się coraz bardziej upraszczać. W tym względzie, jak zresztą we wszystkich innych prymach dzierży Anglia, w której czekowy system wyplat od dawna już zyskał tak wyłącznie prawo ohywatelstwa że przeciwny tamtejszy obrót gotówką wynosi zaledwie 180 fszt. podczas kiedy we Francji n. p. wynosi dwa razy tyle.

To swe znaczenie zawdzięcza czek londyńskiej instytucji banków, których właściciele (*local banker*) są tam kasjerami swoich klientów w dosłownem znaczeniu, uskuteczniając za nich wypłaty, przyjmując pieniądze i depozyty, udzielając na zastawy zaliczek itp. Tem też różnią się ci „miejscowi bankierzy“ od t. zw. *Commissions marchants*, którzy zajmują się jedynie pożyczkami państwowymi, weksłami zagranicznymi, wymianą złota i innymi tego rodzaju operacjami, utrzymując w zakresie obrotu czekowego swoich własnych *local banker*. Stosunek pieniężny z takim bankierem rozpoczyna się zwykle od złożenia mu pewnej ozuaczonej sumy, bez omawiania jakichś specjalnych warunków, od której to chwili bankier załatwia wszystkie interesy klienta nie pobierając za nie żadnej prowizji z wyjątkiem tej, że nie płaci żadnego procentu od powierzonej mu sumy. Do zawarcia takiego stosunku potrzeba tylko odpowiedniego polecenia, poczem klient otrzymuje książeczkę czekową i kontrolną (*pass-book*) dla zapisywania wszystkich transakcyj z bankiem *pro i contra*. Klient otrzymuje nadto pewną ilość asygnat płatniczych (*paying in tickets*) któremu posługuje się przy przekazach pieniędzy lub weksli. Materyalnie wypłata następuje dopiero po złożeniu przez wystawcę odpowiedniego depozytu w banku, wskutek czego czek musi być bardzo prędko realizowany, czem różni się od banknotów. Rozmaitym fałszerstwom zapobiega odpowiednie wypełnianie czeków, których ogromne rozpowszechnienie w Anglii slynącej z bogactwa i nader szybkich a łatwych transakcyj, daje najlepsze świadectwo ich pożyteczności.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stefan Zieliński w Warszawie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17 kwietnia b. r.

Zygmunt Piątkowski z Przemysłowka, Henryk Czyrkowski z Bóbrki, Ludwik Radziłowski z Kołomyi, Robert Kohn z Antwerpii, Antoni Mohr z Tarnopola, Bernhard Schwagier z Podwołoczysk, Hieronim ks. Lubomirski z Rozwadowa, Zdzisław hr. Bobrowski z Żółkwi, Henryk Mierzyński z Dubowic, Ludwik hr. Bruckmann z Monasterzysk, Marya hr. Czosnowska z Podola ros., Henryka Drahanowska z Kamionki strumiłowej, Franciszek Szalowski z Mielca, Adam Rogoziński z Starogo Sambora, Ludwik Caspary z Przemysła, Wacław Przetocki z Drohobycza, Leona Habar z Wiednia, Stanisław Rzepiński z Nowego Sącza, Ludwik Dobrzyński z Nowego Sącza, dr. Dyonizy Markiewicz z Przemysła, Jan Czarnecki z Stanisławowa, Alfred Cholewicki z Czortkowa, Józef Wanke z Boleschowa, Karol hr. Komorowski z Sądowej Wiszni, Józef Hartl z Wiednia, Br. Dobrzyński z Sądowej Wiszni, Karol Reut z Gródka, Franciszek Salmberg z Schodnicy, Bernhard Suchstalt z Drohobycza, Ludwik Mayer z Wygody, Louis la Capelle z Berlina, Leon Bencher ze Strija, Cyrcylla Goldhamer z Drohobycza, Jan Dobrowolski z Nadbrzezia, Stanisław Myszkowski z Brzozdowca, Rudolf Lubieniecki z Sokołowa, Piotr Dembicki z Brzeżan, Salomon Margules z Wiednia, Józef Sperling z Tarnopola, Salomon Messing z Podwołoczysk, Izak Kofler z Ładyczyna, Kopel Poczenik z Rudziechowa, Abraham Goldberg Rawy ruskiej, Adolf Schünbach z Żurawna, Edward Ohlenberg z Wiednia, Adolf Weintraub z Stanisławowa, Leon Rieger z Wiednia, Beti Lindenbaum z Jarosławia.

Drukarnia „SŁOWO POLSKIE“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykonuje takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi o redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dra Michała Wiktora

atelier dentystyczne mieszczące się, jak i dotąd, przy ul. KOPERNIKA 1. 4, jest otwarte przez cały dzień.

Zakład dentystyczny - techniczny B. Bergera,

przeniesiony został do pasaży Hausmana 1. 8. Tamże wykonuje się sztuczne zęby i szczyki według najnowszych systemów w kanczuku i złoce bez podniebienia, tudzież wszelkie reparacje w zakresie dentystyki technicznej wchodzącej. Przy pomocy najwytrawniejszych sił pomocniczych zagranicznych, wykonuje wszelkie roboty pod gwarancją przy nader niskich cenach.

Zakład przez cały dzień otwarty.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli w kościele — Od godz. 11. do 1. popołudnia w środy i niedzieli w kościele kraj. ew. skat. koryntyjskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Kelerowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorków i niedziel w przygodnym wyścigu rządu krajowego; w niedzielę wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuchania u markisa, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomnego). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. bernardynów (szczyt zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na planyko obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze słynnych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Całkowita wolność czyli stauropejska, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra archiepiskopstwa ormiańskiego (przy ry. Ormiański), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszelkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitych gmachy w mieście: Gmach sędziowski, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w suli Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. historycznej, Namiestnictwa, Zakład Ormiański, Dom invalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac archiepiskopi, Uniwersytet, Główna, Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto zwiedzić zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogłoszenia: Park na Wysokiej Zauku z kop. „Unia“ i „Słowa polskiego“, usypianym na pamiątkę 500-letni

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli K. iński. — Ogrod miejski (Poznański) w środku miasta. — Wzrosty Hotmanskich wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wzrosty Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastajęca wystawa wyrobów przemysłowych** otwarta codziennie w domu niedy Biesadeckich (przy placu Hallickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nienastajęca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe** niedługo otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Franciszka Józefa**, Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nado wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł. — **Muzeum i biblioteka Działaczy ochot. we Lwowie**, ulica Teatrna 1. 18.

Targi liniorów i dorozek: Kurs dziennej zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dworze główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct., na Wysokiej Zauku i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze pojeździ, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karoty kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworze i zł., do rogatki 80 ct., na Wysokiej Zauku i na cmentarzu 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego północy o 3.30 u. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa osob. 6. rano, osob. 9. rano, posp. 1.40 w popoł., osobowy 6.10 wiecz., posp. 8.45 wiecz., osob. 9.45 wiecz. 2.16 w nocy.

Lekarz chorób wewnętrznych
Dr. JULIUSZ ZAJĄCZKOWSKI

ordynuje od godz. 3 do 5 popołudniu, Pl. Dąbrowskiego 2 (Chorażczyna 18).

Szczególna rzecz

że wielu ludzi, którzy się do czegoś przyzwyczaili, mają prawdziwy wstręt do zrobienia próby z czemś nowym, aczkolwiek rzecz dotychczas używana, posiada niewątpliwie mniejszą wartość. Tak dzieje się na przykład z wodą do ust. Przyzwyczajono się do jakiegoś preparatu i tylko z przyzwyczajenia nie chce się robić próby z czemś lepszym. Uznają obecnie za najlepszą wodę do płukania ust i zębów jest „KOSMIN“, ponieważ desinfekcyjnie ją uśmaga, wzmacnia dziąsła i konserwuje zęby. Nadzwyczaj orzeźwiający przyjemny smak wody „KOSMIN“, ludzi już po pierwszym użyciu pragnienie używania jej trwałe. Butelka za 2 korony wystarcza na długo. Dostać można w aptekach, drogueryach i składach kosmetyków 1918

Lecznica dra A. Tarnawskiego

w Kosowie, (stacja kolei Zabłotów) 1896

otwarta od 1 maja. Środki: leczenie wodą i inną fizykalno-dietetyczną na sposób dra Lahmanna.

Somatosa

rozpuszczalne białko mięsne,

jest według zdania pierwszorzędnego lekarza „liczącym preparatem odżywiającym“ dla chorych i osłabionych. Działa zbawiennie na nerwy i rozrost mięśni.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

SOMATOSA w najlepszym Sherry,

„Roberta“, znakomity środek wzmacniający. Apotheke, Wien I., Operngasse 15.

1796

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli w kościele — Od godz. 11. do 1. popołudnia w środy i niedzieli w kościele kraj. ew. skat. koryntyjskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Kelerowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorków i niedziel w przygodnym wyścigu rządu krajowego; w niedzielę wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuchania u markisa, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomnego). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. bernardynów (szczyt zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na planyko obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze słynnych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Całkowita wolność czyli stauropejska, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra archiepiskopstwa ormiańskiego (przy ry. Ormiański), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszelkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitych gmachy w mieście: Gmach sędziowski, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w suli Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. historycznej, Namiestnictwa, Zakład Ormiański, Dom invalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac archiepiskopi, Uniwersytet, Główna, Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto zwiedzić zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogłoszenia: Park na Wysokiej Zauku z kop. „Unia“ i „Słowa polskiego“, usypianym na pamiątkę 500-letni

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli K. iński. — Ogrod miejski (Poznański) w środku miasta. — Wzrosty Hotmanskich wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wzrosty Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastajęca wystawa wyrobów przemysłowych** otwarta codziennie w domu niedy Biesadeckich (przy placu Hallickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nienastajęca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe** niedługo otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Franciszka Józefa**, Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nado wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł. — **Muzeum i biblioteka Działaczy ochot. we Lwowie**, ulica Teatrna 1. 18.

Targi liniorów i dorozek: Kurs dziennej zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dworze główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct., na Wysokiej Zauku i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze pojeździ, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karoty kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworze i zł., do rogatki 80 ct., na Wysokiej Zauku i na cmentarzu 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego północy o 3.30 u. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa osob. 6. rano, osob. 9. rano, posp. 1.40 w popoł., osobowy 6.10 wiecz., posp. 8.45 wiecz., osob. 9.45 wiecz. 2.16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8.00 w nocy, posp. 2.20 w poranne, osobowy 6.15 pop., osob. 10.00. Z Tarnopola, Brodów 7.44 rano (na Podzamcze). Z Czerniowców osob. 6.10 rano, osob. 11.55 rano, posp. 1.50 w popoł., osobowy 6.20 wiecz. osob. 10.10 w nocy, 12.30 w nocy. Z Stryja osob. 7.55 rano, osob. 1.40 w popoł. osob. 10.30 w nocy, osob. 12.10 w nocy. Z Sokala osobowy 8.15 rano, osob. 5.55 popołudniu (ostatni z Belca). Z Jarosławia osob. 11.15 przedpoł. Z Janowa osob. 7.40 rano, os. 1.00 w popoł. 7.58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 2.21 w. od 1. czerwca do 15. września. Z Brzuchowic 6.55 rano (od 7. maja do 10 września), 8.15 wiecz. (od 7. maja do 30. czerwca 8.34 w. i od 16. sierpnia do 10 września). Z Zimnej wody 7.10 rano (od 7. maja do 10 wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4.10 rano, posp. 8.30 rano, osob. 8.45 rano, posp. 2.55 w popołudniu, osob. 6.40 popoł., osob. 10.50 w nocy, posp. 12.00 w nocy. Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6.30 rano, osob. 9.55 rano, posp. 2.08 popoł., osob. 11.32 wiecz. Do Tarnopola 7.30 wiecz. Do Czerniowców osob. 6.30 rano, osob. 9.45 przedpołudniem, posp. 2.45 popoł., osob. 6.21 w popoł., osob. 10.40 wiecz. osob. 2.36 w nocy. Do Stryja osob. 6.20 rano, osob. 9.10 przedpoł., osob. 3.05 w popoł., osob. 7.30 wiecz. Do Sokala osob. 10.10 przedpoł., osob. 7.10 wiecz. (pierwszy do Belca). Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7.12 wiecz. Do Jarosławia osob. 5.25 popoł. Do Janowa osob. 9.25 rano, osob. 1.25 w popoł. w święta 8.15 od 1. maja do 30. września), 6.59 wiecz. od 1. do 15. września), 8.35 wiecz. (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9.10 wiecz. (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Brzuchowic 5.50 rano (od 7. maja do 10 wrze-

śnia 2.15 (od 7. maja do 11. września), * święta 2.2 popoł. (od 7. maja do 10 września). Do Zimnej wody 3.20 popoł. (od 7. maja do 21. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4.10 rano, posp. 7. rano, osob. 8.45 rano, osob. 1.30 popoł., posp. 2.24 popoł., osob. 6.25 popoł., posp. 9.55 wiecz. Z N. Sącza przez Suchę 6.56 rano, 4.47 popoł. Z Suchy i Wadowie do Płaszowa 7.53 rano. Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 września 7.40 wiecz. Z Wieliczki osob. 11.15 rano, osob. 5.50 wiecz. Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11.01 przedpoł., 9.40 wiecz., na Trzebinie 7.38 rano. Z Wiednia posp. 6.06 rano, osob. 9.45 rano, posp. 2.43 popoł., osob. 5.14 popoł., posp. 8.18 wiecz. osob. 10.09 wiecz. Z Trzebinie 11.56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 9.31 rano, osob. 8.15 rano, osob. 11. — przedpoł., posp. 2.49 popoł., posp. 8.35 wiecz. osob. 9. — wiecz. osob. 10.50 w nocy. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5.15 rano, osob. 1.08 popoł. Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6.40 wiecz. Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. Do Husiatyna przez Suchę 9.45 przedpoł. Do Włocławka przez Suchę 7.55 wiecz. Do Tarnopola osob. 6.15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1.15 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiednia osob. 5.32 rano, posp. 7.25 rano, osob. 9.29 rano, osob. 2. popoł., posp. 2.31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebinie osob. 3.10 popoł.

TEATR hr. SKARBEKA

pod dyrekcją Ludwika Ellera.

We środę dnia 18 kwietnia 1900 r.

WZNOWIENIE

PO RAZ PIERWSZY

WZNOWIENIE

Mąż z grzeczności

Komedia w 4 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

OSOBY:

Kapitan
Barbara wdowa, } siostra kapitana
Petronela
Wanda, córka Barbary
Dyonizy Kapitułowicz
Hilary
Jędrzej
Klotylda
Flomena
Fedko, torysie
Obetkała, stary kawaler
Zdzierski, gospodarz
Honorała } służba
Antoni

p. Jaworski
pni Cichocka
pni Gostyńska
pni Stachowicz
p. Feldman
p. Kliszewski
p. Hierowski
pni Różańska
pni Chmielińska
p. Wysocki
p. Kwiatkiewicz
p. Neuman
pni Rybicka
p. Różański

Rzecz dzieje się we Lwowie.

Początek o godzinie 7.

Puch-Styria Rowery
Styria-Puch-Graz

po znacznie niższych cenach sprzedaje dla Galicji i wysyła cenniki tylko za nadaniem 40 hal. w markach

PIELECKI i S-ka, Lwów

magazyn broni i rowerów 1755

dla odsprzedających wyścigowców i członków Sokola znaczny opust i ułatwienia w nabyciu.

Dla cyklistów wyjeżdżających na wystawę paryską, polecamy specjalnie budowane rowery z wszelkimi doposażeniami i przyborami 12-ty klg z gwarancją 3-letnią, dla reklamy po 100 zfr.

Z poważaniem

STYRIA FAHRRAD-WERKE

Joh. Fuch & Comp. Graz.

Na wszelkie zapytania

odpowiada Admistracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrus“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 1792

Winiogrodowe krzewy

aklimatyzowane. „Moleleine angevine“ rozsyła po 20 ct sztuka. E. Fankowski w Czerniowcach, Winiogrodowa 2. 2026

Z powodu wyjazdu meble

bardzo tanio zaraz do sprzedania. Jagiellońska 17. w oficyach, 11. p., drzwi 51. 2025

Kapiel w domu.

Wanny po 12 zł. Łazienki pokojowe, klozety, poleca Feliks Książkiewicz, Lwów Jagiellońska 13. 1443

Różę wysokopienne

w najpiękniejszych dawniejszych oraz nowych odmianach z 2-3 letnimi koronami, które już zeszłego roku obficie kwitły, poleca jak w każdym roku specyjalna hodowla róż Stanisława Jeżaka w Wadowicach.

2-3 letnie egzemplarze po 60 ct., jednokonne po 40 ct. za sztukę. — Zamówienia od 10 sztuk powyżej franco do wszystkich stacji kolejowych w kraju. — Sadzonki warzyw i kwiatów, cebulki kwiatowe i rośliny zimotrwałe po najniższych cenach. 2031

Ważne dla właścicieli gorzeli! W zupełnie dobrym stanie utrzymane cztery parniki „Henze“ o lepszej konstrukcji o pojemności 50 hektolitr. i przydatnych do kartofli lub kukurudzy, wraz z armaturą z miejsca sprzedaży, są po 450 zł. do sprzedania. Zgłoszenia w ekspedycji „Słowa“ pod 1. „E. B.“ 2011

Przerzuty francuskie najlepszej jakości, wysła dyskretnie handel galanterijny Swyrzowskiego w Tarnopolu, tuzin 150 i 2 zł 40 ct. najdelikatniejsze rybce 3, 4 i 6 złr. Towar świeży. 1556

Daryskie specjałności gumowe dla panów i pań.

Wzory próbne po koron: 4, 6, 8 i 10.

Cenniki na żądanie w zamkniętych kopertach dyskretnie.

Dom eksportowy — Lwów Kopernika 17. 1854

Prosimy raz spróbować, to wystarczy

Prawdziwa wschodnia

Fiali — Kawa figowa

najlepsza i najzdrowsza, oraz najwydatniejsza.

Fiali — Kawa figowa

najlepsza domieszka do kawy. Za dobroć się gwarantuje.

Dostać można wszędzie.

Fabryka figowej kawy słodowej M. Fiali, Wiedeń, VI/2, Millergasse 20, założona w roku 1860. 24

We Lwowie u Józefa Kampla, ul. Kołtarska 1.

Interesy majątkowe

i handlowe.

Kwatera koło Lwowa

10 kilometrów od Lwowa, 250 względnie 350 morgów bardzo dobrej gleby z czego 112 łak. Stacja kolejowa w miejscu. Adres: Zarząd dóbr kościelnych, p. Domaży Wylęczone dla chrześcijan 2009

Apteka do wydzierżawienia

lub sprzedaży. Wiadomość: Krajewski, Lwów, Ormiańska 8. 2018

Apteka w Głogowcu z wolnej ręki do sprzedania.

2029

Szukam realności z ogrodem

lub wsi za jeden lub dwa domy w mieście. Nadwyżkę ceny kupna kredytuję H. RICHTER, Lwów, Gródecka 47. 1919

Brzechowice

Willa „Paula“ zaraz do sprzedania.

Wiadomość adwokat Dr. Morawski, ulica Kleparzowska 5. 1963

Mieszkania i sklepy.

Sklep, nyzła kuchnia, piwnice, strych, zaraz do najęcia. Kopernika 50, róg Chrzanowskiej. 2017

4 pokoje z ogrodem od 1-go maja z przynależnościami

4 pokoiki umeblowane lub nie zaraz. Stajnia na 4 konie wojskowe od 1 maja do wynajęcia przy ulicy Kurkowej 1. 14. 2007

Zniesienia różne.

T. — h. K. — 28. 1/2 11 — można? Odpowiedzieć. Manon.

Posady i zajęcia.

ni poszukiwania.

Konsulent adwokański poszukuje posady. P.-r. „Praca“ Tarnopol 2028

Panna uzdolniona do szy-

cia i do haftu poszukuje zajęcia w miejscu lub na prowincji. Wiad. w Adm. „Słowa“. 2010

Ogrodnik, były w Wiedniu u br. Rotschilda

we Lwowie na Podzamczu, (ul. św. Marcina 9), urzędującej najpiękniejsze ogródki kwiatowe, kobierce, od najpiękniejszych do największych rozmiarów, za najprzystępniejszą cenę. 2012

Franciszek Kucharczyk.

Osoba intel., obznajomiona

na wszechstronnie z gospodarstwem wiejskim. poszukuje posady do zarządu, lub towarzystwa starszej osoby. P.-r. „B“. Turyleze. 2016

b) Zaojdarowane.

Adwokat w obwodowym

mieście poszukuje konsultanta. Blizsza wiadomość w biurze Ploha Lwów. 2008

Zdania a poważną gospo-

dynię (kucharkę) przyjmie Zakład dla chorych. — Zgłosić się między g. 4—6 popoł., przy ul. Łukiewicza 1. 6. 2014

L. 1551.

L. 1551.

L. 1551.



Szczotki do zamykania.
 Szczotki „freterowania”.
 Szczotki „glancu”.
 Szczotki „blota”.
 Szczotki „sukien”.
 Szczotki „szkieł”.
 Szczotki „włosów”.
 Szczotki dla koni.
 Szczotki rycowe.

1820
 W. Czopp
 najstarszy galicyjski skład farb
 pokostów i lakierów
 Lwów, Żółkiewska 2.

„FLIRT“ Najlepsze
 „KRAJ“ tutek i bibułek
 w książeczkach

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

Jakubowski i Jarra

Lwów, Rynek I. 37
 polecają

wyroby ze srebra chińskiego
 dla użytku domowego i ko-
 ścielnego po cenach naj-
 niższych. 1728

Drugi raz w życiu

nie trafi się sposobność
 kupienia

300 sztuk potrzebnych przed-
 miotów za 5 kor. 60 hal.

1 wspaniały pończacz zegarek
 i elegancki łańcuszek z 1
 roczną pisemną gwarancją.
 6 sztuk doskonałych chustek
 do nosa kolor. albo białych.
 Kolia naszyje z woskami
 perłami, najmodniejsza ozdoba
 dla dam. 1 piękny męski
 pierścionek z imitowanym ka-
 mieniem — (także dla pań).
 1 garnitur spinek do koszuli i
 manżetów ze złota double
 z zamknięciem patentowym.
 1 cygarniczka z brązem.
 1 sezyoryk. 1 pięknie pachną-
 ce mydełko toalet. 1 skórzana
 portmonetka. 1 kieszonkowe
 lusterko kiesz. 1 para kuleczy-
 ków z ładującą nasładowany-
 mi brylantami. 1 wieczny no-
 tes. 20 przyborów do korespon-
 den-y i jeszcze 200 różnych
 przedmiotów, które są w domu
 niezbędne gratis.

Wszystkie te przedmioty wraz
 z zegarkiem, kosztują za po-
 braniem pocztowym tylko

3 kor. 60 h.

Wysyłka z „Nowego Krakow-
 skiego Domu eksportowego“

F. Windisch

Kraków X/ch.

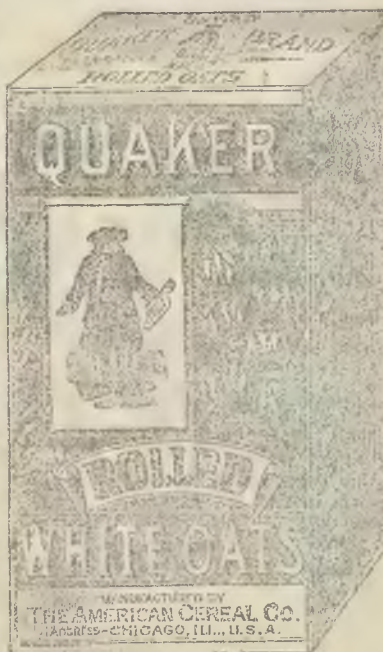
NB. Za przedmioty nie nad-
 ad. jace się zwracam pie-
 niądzo. 2030

Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta
 (z przepisem użycia).

Niedostateczne lub nienależyte odżywianie dzieci
 przyprawia je o nerwowość, chorobliwość i zły hu-
 mor. W czasie rośnięcia potrzebują dzieci różnorod-
 nego a dobrego pożywienia. Obfitość pokarmów
 mięsnych i słodczy jest szkodliwa. „Quaker
 Oats“ (amerykańska mączka owsiana) czyni je
 zdrowymi i silnymi a przytem przychodzi samo
 przez się dobre usposobienie. — Poleca się przeto
 wszystkim matkom, gotowanie tego przepyszego
 środka odżywczego. 25

25



Hera-Prometheus

Towarzystwo akcyjne
 dla produkcji karbidu i acetylenu
 WIEN I.
 Tegetthofstrasse nr. 1.

Dostarcza: Urządzeń do
 oświetlenia acetyleno-

wego dla osób prywatnych i miast; wykończenie naj-
 zupełniej fachowe. 1642

Centralnych stacji miejskich już 8 w ruchu, razem
 około 15.000 palników. Postępowanie przy czyszcze-
 niu D. R. P. Nr. 98.762 i 108.244 odpowiadające naj-
 ostrzejszym wymogom — a w praktyce z pomyślnym
 zastosowaniem skutkiem Calcium-Carbid tylko
 w najlepszej jakości z zagwarantowaną
 najwyższą produkcją gazu.

Ruchliwych zastępców poszukuje się wszędzie.

Sezon wiosenny i letni
 1900. 1961

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3 i 10 metr. długości, wy-
 starczający na kompletny (fl. 2-75, 3-70, 4-80 z dobrej
 garnitur męski (surdut, spo- (fl. 6-00 i 6-90 z lepszej
 dnie, kamizelka) kosztuje (fl. 7-75 z wybornej
 tylko: (fl. 8-65 z jeszcze lepszej
 fl. 10.— z najlepszej)

Odcinek na czarny salony garnitur fl. 10. jakoteż materye na zarzut-
 ki, kostiumy dla turystów, najlepsze kamizelki etc. etc. wysła po co-
 nach fabrycznych zaszczytnie znana firma:

SIEGEL-IMHOFF w Bernie
 fabryczny skład sukna.

Wzory gratis franco. — Dostawa wedle wzorów zagwarantowana. — Ko-
 rzysci, jakie P. T. kupujący u tej firmy odnoszą, są znaczne.

Ważne dla gorzelni!

Poszukuje się gorzelni z dobrym
 kontyngentem, w celu przerobienia jej na
 fabrykę drożdży prasowanych naj-
 nowszego systemu, bądźto na podstawie dzier-
 żawy gorzelni, bądź w drodze spółki z wła-
 ścicielem.

Bliskość kolei konieczny warunek.

Zgłoszenia przyjmuje:

1975

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. BREDTISp.

w Ołtynie.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, 8-tow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hatacinskiego.

Ces. król. uprzywil.

FABRYKA MASZYN

odlewnia żelaza i metali

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI

W Krakowie

wykonuje i poleca:

1929

Maszyny parowe różnych syst. od 12 do 500 koni

Kotły parowe różnych system. stałe i przenośne

Kompletne urządzenia i rekonstrukcje gorzelni

Zbiorniki na okowitę i wodę

Wagi do ważenia beczek z okowitą

Pompy różnych systemów parowe i ręczne

Urządzenia rzeźni podług najnow. systemów

Urządzenia tartaków i młynów

Mosty różnej rozpiętości i konstrukcje żelazne

Wodociągi

Odlewy budowlane i maszynowe.

Nowość dla Pań!

Tylko za 8 zł.

wyuczam sumiennie i u-
 czelwie król. francuski.
 podług „Journalów“

FLORA

szkoła kroju i szycia

Jagiellońska 7. (róg 3 Maja)

Sprzedaje formy żakietów,
 staników itp. Zauważenia z pro-
 winy odwracają pocztą. 1072

1 zł. 14-karatowe
 pierścionki złote

dla pań i pań
 z dodatkiem pra-
 wdziwego sreb-
 ra z wspania-
 le imitowany-
 mi brylantami

rubinami, perłami etc., wspan-
 niale zalążają światło. Gwa-
 rantując, że wystarczą na tak
 długo, jak prawdziwe złote
 pierścionki po 20—30 zł. do-
 starczam takowych w cenie 1
 zł. za sztukę, zaś większe ma-
 sywne pierścionki męskie w ce-
 nie po 1 zł. 50 et. za sztukę.
 (Uprasza się o nadsyłanie miar-
 y z pasków papieru). Wysła
 się za pobraniem a również i
 po nadaniu należności
 w markach. 1954

M. Bundbakin

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

Wiedeń IX. Berggasse.

ROWERY
 Dürkopp „Diana“



Skład i wyłącznie za-
 stępowo na Galicyę
 i Bukowinę

Siegl, Molon i Ska

LWÓW

(Pasaż Hausmana).

Skład technicznych artykułów i przedsiębiorstwo dla wpro-
 wadzenia wodociągów. 1995

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł.

wyuczy się kroju w 12 lekcjach
 kroju francuskiego pod gwarancją
 w szkole kroju

EUGENI WIEKROWIEJ

Lwów, ul. Charytatywna
 I. 5. II. p. drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach
 sprzedaje się formy na staniki,
 zakłady, pelerynki, szlafroki
 itd. Przyjmuje się do skrojenia
 całe sukno, a na życzenie do
 sfaszygowania i wyrobowa-
 nia pod gwarancją najlepszej
 dokładności. Zamówienia z pro-
 winy uskutecznia się odro-
 bną pocztą, za pobraniem do-
 kładnej miary. 1761

Na konfekcje i kroje angiel-
 skie osobny kurs.

3 kotły parowe Boullier

2020

o powierzchni ogrzewalnej około 35 metrów kwadra-
 towych, będące jeszcze w ruchu, są do sprzedania.
 Zgłoszenia pod „W. 64“ przyjmuje Administracja.